Nr 204. Kraków, Sobota 4 Maja 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia 1 t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Delegacye.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń 3 maja.

W Austryi a szczególnie na Węgrzech spotykamy się z opinią, że delegacye nie mają racyi bytu. Więcej tolerują, aniżeli uznają tę instytucyę, której odmawiają właściwego prawa uchwalania budżetu lub obowiązujących ustaw. Mimo to — rzecz dziwna — posłowie mają przed delegacyami wielki respekt, a panuje w nich ton obrad prawdziwie parlamentarny. Najradykalniejsi posłowie i najgorętsi zwolennicy polityki i taktyki obstrukcyjnej, zachowują w delegacyach ton poważny, wytworny, dystyngowany, dawno już zapomniany w parlamencie lub w Sejmach. Każdy delegat jest widocznie przekonany, że tu „oczy Europy" są na niego zwrócone, a tę respektuje więcej, aniżeli swoich własnych ziomków.

Obecna sesya delegacyjna nieco różni się od innych. Wprawdzie minister spraw zagranicznych wygłosił exposé, które, — jak powiedział p. Kramarz — „dzięki Bogu" nie zawierało nic nowego: minister wojny żąda pieniędzy, komendant marynarki tożsamo, a wspólny minister skarbu w różowych barwach przedstawia obecny i przyszły rozwój Bośni i Hercegowiny, a więc wszystko wedle ustalonego od wielu lat programu, ale nigdy może nuta osobista tak nie przebijała się w mowach ministeryalnych, jak tym razem. Wszyscy trzej ministrowie wspólni są indywidualnościami zupełnie odrębnego typu i ożywili przez to ton dyskusyi, która jednak nie zeszła z tradycyjnego poważnego i wysokiego poziomu. Lwią część trzydniowej dyskusyi wypełniła kwestya chorwacka. Delegacya przełamała barierę graniczącą między Przed- i Zalitawią, uznała problem chorwacki za swój własny, którym ma prawo się zajmować. Mowy tu wygłoszone długo pozostaną w oczach polityków węgierskich. Zamknęli usta posłom chorwackim w Zagrzebiu, ale nie mogli przeszkodzić, że w Wiedniu, z trybuny europejskiej bardzo głośno o tem mówiono.

Prezydent gabinetu węgierskiego p. Lukacs musiał przyznać, że ustanowienie komisarza królewskiego i zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi było aktem **bezprawnym**, że ustawy obowiązujące nie znają wcale instytucyi takiego komisarza i na usprawiedliwienie swoje nazwał postępek rządu węgierskiego „aktem koniecznej obrony państwa węgierskiego". Delegacya na ten argument odpowiedziała „aktem koniecznej obrony narodu chorwackiego" i rząd węgierski w przyszłości z pewnością będzie ostrożniejszym. Tylko zacietrzewienie i brutalność polityki pokroju hr. Khuena mogła wymyśleć instytucyę komisarza w Chorwacyi, a p. Lukacs — nie z miłości dla Chorwatów, tylko ze wstydu przed Europą i z miłości dla narodu węgierskiego szuka dziś już środków likwidacyi tej zupełnie chybionej polityki.

Poza sprawą chorwacką zostały jednak także inne ważne zagadnienia przez delegatów poruszone. Że p. Kramarz znowu domagał się zbliżenia do Rosyi i utrzymania najserdeczniejszych stosunków z tem państwem, nikogo nie zdziwi, ale wprost rażą w ustach polityka tak poważnego ciągłe żale na „ucisk Rosyan galicyjskich". Jest to już idée fixe szanownego polityka czeskiego. Wysoko cenimy talent, dobre chęci i zasługi p. dra Kramarza, ale — niechaj wybaczy — naraża się na śmiech, jeśli grozi, że z powodu tego nieistniejącego „ucisku" nieistniejących „Rosyan" w Galicyi stosunki austryacko-rosyjskie nie będą mogły korzystnie się ukształtować. Nawet p. dr Kramarz przyzna, że w Rosyi więcej żyje Polaków aniżeli „Rosyan" w Galicyi, p. dr Kramarz także nie zaprzeczy, że istnieje niejaki ucisk w Królestwie Polskiem, a przecież nie obawia się, aby ten nie urojony, lecz rzeczywisty ucisk, mógł być przeszkodą przyjaźni rosyjsko-austryackiej, sankcyonowanej przez parlament i delegacye, w którym także zasiadają Polacy. P. dr Kramarz tym razem niestety znowu się wykoleił, jak zawsze, gdy tylko mówi o Rosyi. Polscy delegaci, **Stapiński** i **Korytowski**, wypełnili po części lukę w mowie p. Kramarza i wspominając o trójprzymierzu, wskazali na traktowanie Polaków w zaborze pruskim. *Sz.*

Nowe ustawy antipolskie.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Berlin, 4 maja.

Przedłożenie antipolskie wniesione wczoraj w **Sejmie pruskim** zawiera między innemi postanowienie, aby z tych funduszów państwo nabyło akcye różnych towarzystw użyteczności publicznej celem pośredniczenia w **nabywaniu dóbr rentowych** w zagrożonych pod względem narodowym prowincyach. Jakie części prowincyj, wyliczonych w przedłożeniu, mają być uznane za zagrożone pod względem narodowym, będzie ustanowione przez osobne rozporządzenie królewskie.

W uzasadnieniu projektu wskazuje się na ciągłe postępy **żywiołu polskiego** w głównej siedzibie w Prusiech zachodnich i w Poznańskiem. Mówiąca po polsku ludność Śląska Górnego wciąż wzrasta i pod względem gospodarczym wciąż się wyodrębnia. Podobne zjawiska występują w **Szlezwiku północnym** wśród **duńskiej** części ludności. Okazuje się tedy konieczność poczynienia nowych zarządzeń dla utrzymania i wzmocnienia żywiołu niemieckiego w prowincyach zagrożonych.

O pojedynki w armii niemieckiej.

Sprawa pojedynków w armii niemieckiej jest już od kilkunastu dni przedmiotem ożywionej dyskusyi w parlamencie i prasie. Sytuacya zaostrzyła się do tego stopnia, że na posiedzeniu parlamentarnej komisyi budżetowej reprezentanci stronnictwa socyalno-demokratycznego wnieśli rezolucyę, domagającą się bezwzględnego usunięcia z wojska tak wyzywającego, jak wyzwanego na pojedynek. Ulegać nie może wątpliwości, że rezolucya, choćby nawet w plenum Izby miała uzyskać większość, co zdaje się być rzeczą wykluczoną, spotka się z opozycyą rządu i nie uzyska sankcyi cesarskiej. Mimo to jest ona znamienna dla sytuacyi, która jeszcze kilka dni temu znajdowała się w takiem stadyum, że poważnie zagrażała nietylko stanowisku ministra wojny **Heeringena**, ale nawet samego kanclerza **Bethmann-Hollwega**.

Powód do tego dał stosunkowo drobny wypadek, który pociągnął jednak za sobą następstwa, jakich rząd ani się nie spodziewał, ani też ich sobie nie życzył. Oto jeden z rezerwowych lekarzy wojskowych, dr **Sambeth**, z przekonania katolik i przeciwnik pojedynków, obrażony bezpodstawnie przez swego kolegę dr **Schumma**, nie chciał się pojedynkować. Sąd honorowy korpusu oficerskiego, przed którego forum sprawa ta wytoczoną została, uznał postępowanie dra Sambetha za ubliżające honorowi wojskowemu i wniósł o udzielenie mu dymisyi z urzędu, czyli wydalenie z wojska. Cesarz wyroku tego wprawdzie nie potwierdził, ale dr Sambeth nie może nadal pozostać na swojem stanowisku i winien sam podać się do dymisyi.

Stronnictwo centrum wniosło z powodu tego interpelacyę w parlamencie i nadało jej tak zręczną formę, że powszechnie uważają ją za sidła, zastawione na ministra wojny, w które też niedoświadczony w tego rodzaju sztukach dyplomatycznych p. Heeringen wpadł razem z mundurem, ostrogami i butami wojskowemi. Na interpelacyę odpowiedział bowiem, że „człowiek, odmawiający z bronią w ręku satysfakcyi, nie może należeć do grona oficerskiego". Odpowiedź ta dała centrum powód do najostrzejszych ataków, skierowanych przeciwko ministrowi wojny. Imieniem stronnictwa tego, poseł dr **Spahn** w gwałtowny sposób wystąpił przeciwko niemu, kończąc niezwykle ostre swe przemówienie słowami: „Ekscelencyo, w komisyi pogadamy o tem **osobno!**" Dyskusya z parlamentu przeniosła się na łamy prasy, a dzienniki centrowe, jak „Germania" berlińska, „Köln. Volksztg", „Schles. Volksztg", pomieszczały codziennie przez dwa tygodnie artykuły, domagające się dymisyi ministra wojny, a ponieważ kanclerz podług konstytucyi odpowiedzialny jest za słowa i czyny sekretarzów stanu i ministrów w parlamencie, więc ostrze prasy centrowej skierowane było przeciwko samemu Bethmann-Hollwegowi. Zachodziła nawet obawa, że jeżeli centrum nie otrzyma odpowiedniej satysfakcyi, skieruje swą opozycyę **przeciwko przedłożeniom wojskowym** i połączywszy się w sojusz z socyalną demokracyą i Polakami, wywróci je bezwzględnie.

Skutkiem tego wytworzyła się w najwyższym stopniu napięta sytuacya i dlatego w niemieckiej opinii publicznej oczekiwano z ogromnem natężeniem decydującego posiedzenia parlamentarnej komisyi budżetowej. Nastąpiło ono też zeszłego wtorku i minister wojny, widocznie pod parciem i naciskiem samego kanclerza, został zmuszony do formalnego przeproszenia partyi centrowej. Oświadczył on bowiem pomiędzy innemi:

„W rozdrażnieniu nadałem odpowiedzi mojej mimowoli zbyt ostrą formę, która ku mojemu ubolewaniu dała powód do [illegible] nieporozumień. Nie miałem zamiaru ubliżać nikomu. Kto ze szlachetnych motywów jest przeciwnikiem [illegible] pojedynków. Jeżeli ktoś ze względów religijnych odmówił pojedynku, nie może być uważany za człowieka pozbawionego honoru".

Tak upokarzającej deklaracyi w sprawie tak drażliwej, jaką jest niewątpliwie sprawa pojedynków w armii niemieckiej, pewnie jeszcze żaden pruski minister wojny nie składał nigdy przedtem. Socyalna demokracya natychmiast z tego korzystała i wniosła swą rezolucyę, o której powyżej wspominamy. Natomiast centrum zachowało się wobec niej zimno, spokojnie i obojętnie, a reprezentant partyi centrowej ograniczył się do suchej odpowiedzi, że stronnictwo jego rozważy sobie, co wobec tego czynić mu wypada. Co dalej nastąpi, trudno przewidzieć. Ale poważne dzienniki demokratyczne, jak naprzykład „Frankfurter Zeitung", piszą, że jeżeli centrum istotnie zależy na usunięciu przymusu pojedynkowania w korpusie oficerskim, to obecnie sposobność ku temu nadarzyła się tak korzystna, że prawdopodobnie tak rychło się nie powtórzy. Centrum pod tym względem znajdzie poparcie nietylko u socyalnej demokracyi, ale także wśród stronnictw demokratycznych, które już od szeregu lat o to energicznie się dopominają. W samych kołach wojskowych, jak wywodzi dalej demokratyczny organ frankfurcki, przymus pojedynkowania ma tylko bardzo szczupłe grono zwolenników. Większość oficerów potępia go z całą stanowczością, ulegając mu tylko bardzo niechętnie. A ponieważ rządowi zależeć musi na przeprowadzeniu przedłożeń wojskowych, więc też musi on okazać skłonność do ustępstw w kwestyi pojedynków i napewno nie dopuści do konfliktu z większością parlamentu, bo po odrzuceniu przedłożeń wojskowych musiałby rozwiązać parlament.

Z wojny włosko-tureckiej.

(Cofnięcie się Włochów z oazy Ain Zara. — Życie w Tripolisie. — „Kibli". — Poczta włoska. — Posiłki dla Turków w Tripolisie. — Pokojowa praca Włochów. — Z Arabii.)

Jeden z korespondentów niemieckich, przebywający w obozie tureckim pod Adżilad, donosi wbrew wiadomościom włoskim z całą stanowczością, że wojska włoskie wycofały się z oazy Ainzara. Jest faktem bezwarunkowo stwierdzonym — pisze ów korespondent — że Włosi opuścili oazę dobrowolnie, jak to poprzednio uczynili Turcy. Oaza Ainzara jest w lecie bardzo szkodliwą dla zdrowia, skutkiem panującej tam malaryi, w dodatku zaś Włosi wycięli tam palmy, ażeby Arabom uniemożliwić ponowne osiedlenie się. Nie pomyśleli o tem, że ten radykalny środek może dla nich także mieć fatalne skutki.

Narzuca się pytanie, poco Włosi budowali kolej wojskową z Tripolisu do Ainzary, którą obecnie Arabowie zupełnie zniszczyli. Dziwnem jest dalej, że Włosi, cofając się wedle planu z góry ułożonego i nie pod przymusem, pozostawili na miejscu mnóstwo słupów telegraficznych, drutu, aparatów sygnałowych, progów kolejowych i szyn, wózków i przyrządów do budowy. Wszystkie te przedmioty mają w Tripolisie dziesięciokrotną wartość. Obecnie Włosi założyli obóz w oddaleniu około 2 kilometrów od północnego brzegu oazy, w odległości 8 kilometrów od Tripolisu. Przybyli tutaj jako strona zaczepna, a trzymają się od długiego czasu taktyki obronnej.

Inny korespondent niemiecki pisze z Tripolisu: Brak wiadomości i nowin, panujący w mieście, spowodował w[illegible] korespondentów do wyjazdu[illegible] powrócili do Europy, drudzy [illegible] szyli do Cyrenajki, [illegible] wreszcie drogą na Tunis pospieszyli do obozu arabsko tureckiego. — Kwiecień jest miesiącem, który przynosi najwięcej gorących wiatrów pustynnych — „kibli" albo „sirocco". Rok bieżący przynosi nam przeróżne niespodzianki, to też ostatni „kilibi" przemienił się w orkan. Tumany pyłu otuliły chmurami całe miasto, ląd i morze, a na odległość 20 metrów nic nie było widać. Obok studni w oazie Bir Bu Miliana orkan zburzył wieżę strażnicza, przyczem zginęło dwóch żołnierzy. W jednym z ogrodów palmy zostały z korzeniami wydarte. W podzwrotnikowej Afryce zachodniej zdarza się to często, ale w Tripolisie należy do bardzo rzadkich wyjątków. Podczas burzy termometr wskazywał 40 stopni C. w cieniu.

W nowym budynku naprzeciw pałacu gubernatora został otwarty włoski urząd pocztowy. Może teraz — pisze korespondent — będzie zadowolona publiczność, która dotąd podnosiła tylko skargi na służbę pocztową. Może teraz wreszcie otrzymam przekaz pocztowy, który w listopadzie roku ubiegłego został dla mnie nadany w Niemczech. W lutym, po reklamacyi, „odkryto" przekaz tutaj i odesłano go do... ministerstwa poczty w Rzymie. Co mi z tego przyjdzie, że list w 40 dniach może obiedz kulę ziemską, jeżeli ja po 6 miesiącach nie mogę otrzymać przekazu pieniężnego z Niemiec.

Pomiędzy ludnością tubylczą obiega dziwna pogłoska. Oto do Turków i Arabów, walczących przeciwko Włochom, miało przybyć wojsko z Sudanu, liczące około półtora tysiąca Murzynów, pomiędzy nimi także amazonki. Na czele ich stoi Sidi Ali esz Szerif. Wedle jednej wersyi ci wojownicy szli przez 4 miesiące z pod Timbuktu, wedle drugiej pochodzić mają z kraju, położonego na południe od jeziora Czad. Wedle moich informacyj — opowiada korespondent — sprawa tak się przedstawia: W zachodniej Afryce, na północ od Senegalu, znajdują się kraje, nazwane przez Francuzów „Mauretania". Od pewnego czasu Francuzi urządzają tam wyprawy wojenne, między innemi przeciw krainie Szingit. Jak się zdaje, część tamtejszych mieszkańców została przez Francuzów wygnana, albo też sama wywędrowała. Grupa, licząca około 150 głów, przybyła już w roku 1910 do Tripolisu i udała się w pielgrzymkę do Mekki. Obecnie przebywają w Gadames i Gat, miastach tripolitańskich.

Najwybitniejszą pomiędzy nimi osobistością jest Mohamed el Amin, czy też Mohamed Achmed. On to na czele wojowników miał przybyć do obozu tureckiego. Przyszli z nim także Tuaregowie z Sachary środkowej. Podobno ogólna liczba wojowników wynosi 1800, prawdopodobnie jest to liczba przesadzona. Czy Sidi Ali i Mohamed el Amin są jedną osobą, czy też dwoma wodzami odrębnych oddziałów, nie wiadomo.

Pomówmy teraz o pokojowej działalności Włochów w Tripolisie. Korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera" zapewnia, że dokonano tam rzeczy podziwienia godnych. Nowo urządzone zakłady dobroczynne, szpitale i szkoły mają być wzorowe. Bezpieczeństwo publiczne i porządki w mieście Tripolisie nie ustępują europejskim. Włosi marzą o tem, ażeby ogromną falę emigracyi skierować do Tripolisu i założyć tutaj „nową Italię". Na to jednakże potrzebne są sumy olbrzymie.

Jak wiadomo, Włosi usiłowali przenieść wojnę także na terytoryum Arabii, atoli, jak dotąd, bezskutecznie. Imam Jahia, który miał przejść na stronę Włochów, pogodził się z Turcyą, która obecnie organizuje wojnę ze wspólnym wrogiem Islamu. Imam Jahia ofiarował Turcyi bardzo znaczną pomoc, ale Porta zezwoliła tylko na przyłączenie około 8000 wojowników arabskich do regularnej armii tureckiej.

Całe wybrzeże Arabii jest dobrze bronione. Z ostatniej wyprawy przeciwko powstańcom w Jemenie pozostało tam około 30.000 żołnierzy tureckich z nowoczesną artyleryą. Tutaj mogą Turcy urządzić Włochom drugą Aduę. Prócz tego w razie potrzeby pospieszyłoby Turkom na pomoc conajmniej 60.000 Arabów tak, iż Turcya miałaby tam 90 000 wojska. Armia regularna posiada karabiny Mausera, zaś Arabowie karabiny Mausera, Gras'a i Manlichera. Naogół 500.000 Arabów posiada broń rozmaitej konstrukcyi.

Całe wybrzeże jest częścią piaskiem zasypane, częścią przez niewidzialne i tem niebezpieczniejsze skały podwodne bronione. Okręty wojenne nie mogą zbliżyć się do brzegów bliżej, niż na 6 mil morskich, więc na ich ogień działowy nie mogą Włosi wiele liczyć. Piaszczyste pagórki nadbrzeżne, pokryte pnącemi się roślinami, dają wyborne kryjówki Arabom i Turkom. Poza niemi na szerokości około 100 kilometrów ciągnie się pas ziemi aż do stóp gór, zwany „Tehama", to jest „nieziemia". Tu panują upały, dochodzące do 50° C, a woda, tu i owdzie znajdująca się, całkowicie nie nadaje się do picia dla Europejczyka. Najmniejszy otwór

Kraków w powstaniu Kościuszkowskiem.

Dzieje wiekopomnego w historyi porozbiorowej ruchów narodowych powstania Kościuszkowskiego 1794 roku wiążą się najściślej z Krakowem. Jako dawna stolica Polski, opromieniony tradycyą minionej swej chwały, gród podwawelski mimo upadku, w jakim go pogrążyły wypadki historyczne doby rozbiorów, zachował do ostatnich chwil istnienia niepodległej Rzeczypospolitej urok moralnej swej powagi, i jako naturalny ośródek wielkiej części kraju, skupiając w sobie żywotność myśli narodowej i energię czynu, mógł promieniować na zewnątrz, temi czynnikami, które niezbędne były, jako moralna podwalina wszelkiego czynnego wystąpienia w obronie granic zagrożonego ostatecznym rozbiorem kraju.

Położony na pograniczu Galicyi, pozbawionej wówczas prawie załogi austryackiej, posiadający ludność o rozbudzonych idącemi zdarzeniami instynktach restytucyjnych, Kraków nadawał się ze wszech miar do tego, by uczynić zeń podstawę dla pierwszych kroków powstania Kościuszkowskiego. I był też nią istotnie przez cały okres powstania od 24 marca do 15 czerwca 1794 r., czyli do chwili swej kapitulacyi na rzecz wojsk pruskich. Ztąd też rola Krakowa w dziejach Kościuszkowskiego powstania nabiera szczególnego znaczenia dla całej historyi wojny 1794 roku, zwłaszcza, że jako drugie z rzędu miasto w Polsce, zajmowało w planach rozbiorowych sąsiednich mocarstw poważną pozycyę, będącą kluczem do województw krakowskiego i sandomierskiego, o co szczególniej zabiegały Prusy i Austrya, przy dużej niechęci ze strony Rosyi.

Staraniem Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, ukazała się książka, która po raz pierwszy na podstawie rozporządzalnych, a dotąd nie wyzyskanych naukowo dokumentów, roztacza obraz roli Krakowa w wojnie Kościuszkowskiej *).

Dotychczasowe opracowania tego przedmiotu, objęte publikacyami dra Klemensa Bąkowskiego i Bronisława Szwarcego, przedstawiały pobieżny jedynie opis współczesnych wypadków, zestawiony z pamiętników, listów i zapisków. Najważniejsze do tej materyi źródło, t. j. akta krakowskiej komisyi porządkowej, ustanowionej przez Kościuszkę, wywiezione zostały przed kapitulacyą Krakowa do Galicyi i bezpowrotnie przepadły — pozostały jedynie jako najwiarogodniejsze źródło akta i relacye austryackich generałów Gallenberga i Harnonconrta, ówczesnych naczelników cywilnych i wojskowych władz austryackich w Galicyi, przechowane w ministerstwie wojny w Wiedniu i raporty Antoniego Bauma, starosty bocheńskiego i komisarza austryackiego przy armii okupacyjnej. Ten Baum, naturalny syn ks. Sułkowskiego, wyrobił sobie, jako starosta, liczne stosunki wśród szlachty i arystokracyi polskiej i korzystając z tego zaufania, pełnił wzorowo służbę wywiadowczą na rzecz Austryi. Bystry i doskonale oryentujący się w sytuacyi, umiał wybornie obserwować i obserwacye swe nietylko wiernie, ale i krytycznie notować. Stąd raporty jego wytrzymują najzupełniej krytykę porównawczą z innemi źródłami i przedstawiają pierwszorzędnej wagi naukowy materyał. Oprócz obu wyżej wymienionych trzeciem źródłem do historyi Krakowa tych czasów, są akta tajnego archiwum państwowego w Berlinie, odnoszące się do okupacyi Krakowa przez Prusaków.

Z tych to źródeł, po raz pierwszy naukowo wyzyskanych, urosła książka p. Kupczyńskiego, niezmiernie ciekawa i możliwie najpełniej materyał wyczerpująca.

Pierwsze brzaski insurekcyi Kościuszkowskiej zastają Kraków w stanie zupełnego upadku. — Spis mieszkańców z roku 1787 wykazuje cyfrę 9449 osób. Miasto przedstawia obraz najzupełniejszego upadku. Pustoszało z roku na rok. Wszystko, co żyło na większym świecie, porzucało Kraków i ciągnęło do Warszawy — domy, dworki i pałace sprzedawano za bezcen. Połowa miasta stała pustką, wykazując domy bez mieszkańców o zabitych deskami oknach.

W takich warunkach żyjące miasto, nic dziwnego, że w politycznych wypadkach, wstrząsających nawą tonącej Rzeczypospolitej, nie wielki przyjmowało udział. Dopiero ogłoszenie konstytucyi 3 Maja obudziło cokolwiek tętno martwiejącego życia, podniosło ducha ludności i przypomniało łączność z krajem macierzystym. Lepiej jeszcze przypomniał jej o tem przysłany po konfederacyi Targowickiej przez Igelströma garnizon rosyjski, pod komendą podpułkownika Łykoszyna, wynoszący początkowo 600, później zredukowany do 300 ludzi.

Garnizon ten, który utrzymywać musiało miasto, był niemałym dla zrujnowanego Krakowa ciężarem, a aczkolwiek wówczas inaczej jeszcze patrzano na Rosyan, aniżeli później i uważano ich za przedstawicieli tego mocarstwa, przysłanych jako zakład gwarancyi Rosyi dla zagrożonych swobód obywatelskich, to przecież przeczuwano w nich wrogów i sama obecność ich w mieście była przykrą i upokarzającą. Z dniem każdym zaś umacniało się przekonanie, że niezależność resztek państwa jest jeno kwestyą czasu, że przeto nie należy sobie zrażać nikogo, dzisiejszy bowiem obojętny czynnik, jutro może stać się decydującym i zagwarantuje miastu spokój i opiekę.

Przedpowstaniowa akcya spiskowa zastała w Krakowie grunt w połowie tylko przygotowany. Przystąpienie Stanisława Augusta do Targowicy było hasłem ruchu narodowego na całym obszarze ziem polskich, ale ruchowi temu brakło impulsu i kierownictwa. W połowie r. 1793 przyjechał do Krakowa Linowski, eksposeł krakowski na sejm czteroletni i znalazł tu dla sprawy powstania „dobre dyspozycye umysłowe". Od zjazdu Podgórskiego pod koniec 1793 r. datować można powstanie w Krakowie cywilnych kół spiskowych. Śladów tej „roboty" napotkać nigdzie nie można, gdyż była dobrze ukrytą czyli „toczyła się pod ziemią". Wiadomo tylko, że pierwszy impuls do organizacyi dali sprzysiężeni warszawscy, że ich imieniem przybył do Krakowa Józef Pawlikowski i rozpoczął pracę agitacyjną.

Żywszy impuls pracom konspiracyjnym dał wrześniowy zjazd podgórski, gdzie patryoci warszawscy Barss i Pawlikowski, porozumiawszy się z emigrantami wypędzonymi z kraju przez Targowicę wezwali Kościuszkę do objęcia kierownictwa. Już wtedy uchwalono, że walkę miał rozpocząć Kraków, by odwrócić uwagę Rosyi od Warszawy, następnie miało ruszyć się Wilno. Emisaryusze się rozjechali.

Tymczasem dla zmylenia czujności Moskwy Kościuszko wyjechał do Włoch, pozostawiając w Krakowie przygotowany akt powstania. W ten sposób podziemna robota szła dalej. Tworzyły się koła wojskowe, profesorskie, oraz kluby patryotyczne, na które czynnie wpływał Kołłątaj. Ostatecznie wojsko nasze oświadczyło się za powstaniem. Wówczas wezwano Kościuszkę z Włoch do powrotu do kraju i objęcia dowództwa ruchu, którego wybuch ostatecznie naznaczono na połowę marca 1794 r.

Tymczasem Igelström w Warszawie zarządził redukcyę wojsk polskich, uchwaloną w Targowicy. To wywołało żywy ruch w garnizonach polskich w Krakowie, Kielcach, Pinczowie, decyzyę skoncentrowania sił w Krakowie i przyspieszenia powstania. W początkach lutego Kościuszko wrócił do Drezna rozesłał instrukcye i naznaczył termin wybuchu na 7 kwietnia.

W przewidywaniu wybuchu, o którym coraz głośniej już mówiono, a zarazem na rozkaz Igelströma, Łykoszyn zdecydował się 22 marca wyjść z Krakowa, aby zabiedz drogę zdążającemu pospiesznym marszem Madalińskiemu.

Wyjście Madalińskiego było zapaleniem prochów powstania Kościuszkowskiego, które wedle ustalonego planu miało objąć cały kraj, koncentrując się około Krakowa, Warszawy i Wilna.

Tymczasem cały ciężar akcyi siłą wypadków począł się skupiać w Krakowie. Moskale wysiali przeciw brygadzie Madalińskiego generałów Tormasowa od Warszawy, Denisowa z Łucka i Rachmanowa z Lublina. Od Krakowa szedł Łykoszyn, od Opatowa Ekespear. Tak więc Madalińskiemu groziło otoczenie ze wszystkich stron.

Kościuszko przybył do Krakowa 23 marca, zaraz po wymarszu Łykoszyna. Następnego dnia nastąpiło na rynku krakowskim uroczyste ogłoszenie aktu powstania i złożenie przysięgi prze[illegible]

*) Tad. Kupczyński: „Kraków w powstaniu Kościuszkowskiem". (Biblioteka krakowska Nr 44). Kraków, 1912. Str. 284.

w hełmie sprowadza porażenie słoneczne, śmiertelne dla Europejczyka. Potem idą góry, pełne skał i przepaści. Pasma gór, mające 2300 do 2500 metrów wysokości, trzeba przejść, chcąc dotrzeć do płaskowzyżyny, gdzie leżą miasta Cham, Amran, Sanaa, Dhamar i Jerim. To jest „błogosławiony" Jemen z plantacyami kawy, z gajami drzew daktylowych, z polami zboża. — Trzy razy, a w okolicy Ib nawet cztery razy, odbywają się zbiory. Oczywiście tej krainy Arabowie broniliby do ostatniej kropli krwi, o ileby możliwą było rzeczą, ażeby Włosi tam dotarli.

Listy śląskie.

Cieszyn, 30 kwietnia.

(Cieszyńska komora.)

Gdyby w Księstwie Cieszyńskiem nie było niemieckiego przemysłu, nie byłoby tam właściwie kwestyi niemieckiej, gdyż Księstwo Cieszyńskie jest ziemią czysto słowiańską, jak mało która w Przedlitawii. Byłyby tylko słabe niemieckie mniejszości w śląskich miastach, które jednak, otoczone morzem polskiem lub czeskiem, nie mogłyby odgrywać większej roli. Zostałyby dalej tylko niewielkie wyspy niemieckie w okolicy Bielska, gdyż — jak wiadomo — jest tam kilka gmin z ludnością rdzennie niemiecką, samo zaś Bielsko bez przemysłu nie byłoby niemieckiem miastem w tym stopniu, jak to jest dzisiaj. Byłyby po prostu w Księstwie Cieszyńskiem wtedy idealne czasy. We frysztackim powiecie, w rewirze węglowym, nie byłoby wtedy tak ostrego sporu czesko-polskiego, gdyż nie byłoby czeskiej inteligencyi, zatrudnionej w niemieckich przedsiębiorstwach węglowych, ani nie byłoby polskiego górnika, czechizowanego dzisiaj przez czeską administracyę kopalnianą.

Gdyby tak było... Ale przemysł w Księstwie Cieszyńskiem istnieje, rozwija się z szaloną szybkością i stoi w służbie bojowej germanizacyi, zmienia dotychczasowy słowiański charakter całego Księstwa, z okolic jednojęzycznych tworzy dwujęzykowe, z gmin dwujęzycznych tworzy trójjęzykowe i niszczy z nieubłaganą zaciekłością dotychczasowy stan posiadania Polaków i Czechów, chociaż liczba Niemców w przemysłowych okolicach jest wcale niewielką.

Smutną zasługę w szybkiem niemczeniu Śląska ma oprócz przemysłu niemieckiego — cieszyńska komora, to jest zarząd dóbr arcyksięcia Fryderyka, mający główną siedzibę w starym Piastowskim zamku w Cieszynie. Pisaliśmy już nieraz o działalności urzędników tej komory w polskich i czeskich gminach, o zakusach germanizacyjnych rozmaitych zarządców, leśniczych, gajowych i t. d. Tym ludziom ma przedewszystkiem do zawdzięczenia swój mandat sejmowy z powiatu bialskiego poseł Kożdoń ze Skoczowa, który w Opawie, w Sejmie śląskim, denuncyuje i podjudza Niemców przeciw Polakom.

Niesłychane spustoszenia czynią urzędnicy komory po wsiach na polu polskiego ludowego szkolnictwa. Klasycznym tego przykładem jest powiat bielski, gdzie w czysto polskich gminach nauczyciel Polak jest dzisiaj już rzadkością, gdzie szkoły polskie, najgorzej uposażone, są [illegible] Niemcami lub renegatami, którzy często nie tylko pisać, ale mówić dobrze po polsku nie umieją. W takich szkołach z pewnością w duchu polskim młodzież nie jest wychowywaną, przeciwnie wychodzą z nich renegaci, przyszli zwolennicy i wyborcy Kożdoniów, Cichych i Brodów. Wpływowi urzędnicy komory robią wszystko, aby zniszczyć zupełnie na Śląsku ślady polskości, aby przynajmniej Polaków sprowadzić do rzędu bezsilnej, nic nie znaczącej mniejszości, z którą się liczyć nie trzeba.

Całe Księstwo Cieszyńskie ma 2273 km. kw.; z tego pełnych 641 km. kw., t. j. 64.076 ha. należy do arcyksiążęcej komory w Cieszynie, t. j. 28 proc. całego terytoryum Śląska. Dobra te składają się z 131 gmin katastralnych. Roli jest 9093 ha, łąk 1106 ha, pastwisk 2288 ha, ogrodów 96 ha, lasu 49.714 ha, stawów 1226 ha, a odłogiem leżącej ziemi 105 ha. Komora cieszyńska składa się z 67 dworów, 1 centralnej mleczarni, 19 leśnych rewirów, 4 parowych pił i z szeregu rozmaitych zakładów przemysłowych. Do administrowania tak potężnego państwa trzeba ogromnego aparatu ludzkiego. — W r. 1911 było tam zatrudnionych 76 urzędników, 294 osoby w rangach podurzędników, wreszcie 1151 stałej różnej czeladzi. Do komory tej należy jeszcze 11 fabryk wódek, sześć pił parowych, cukrownia, browar, fabryka likierów, centralna mleczarnia, wapiennik i 84 szynków. Prawo patronatu wykonuje komora w 18 parafiach.

Najlepiej charakteryzują bogactwo cieszyńskiej komory podatki rządowe, krajowe i gminne. W r. 1911 zapłaciła komora ogółem wszystkich podatków sumę 3,953.573 kor.

Już sama ta cyfra dowodzi, jak ogromny jest wpływ gospodarczy komory. Bez przesady rzec można, że 80% tej płaconej sumy zdobywają dłonie najgorzej płatnych na Śląsku robotników polskich. Płace robotników rolnych po tych folwarkach są niesłychanie niskie, często o wiele niższe, aniżeli były dawniej w Galicyi wschodniej. Rusini galicyjscy, którzy płace po dworach polskich w Galicyi wschodniej obwożą po całym świecie i demonstrują wszędzie „polski wyzysk", zmieniliby z pewnością swój sąd, gdyby znali głodowe zarobki i straszne warunki pracy po cieszyńskich folwarkach. A przecież, jak wspomnieliśmy, conajmniej na 80% dochodów komory składają się czarne dłonie polskich robociarzy.

Już z tego względu ma ludność polska prawo żądać, aby komora w sprawach narodowych była bezstronną, neutralną, dalej, aby urzędnicy tej komory respektowali narodowe prawa i postulaty ludności polskiej. *Czytelnik.*

Ospa.

Ojczyzną ospy była Azya, znano ją w Chinach na kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa i z tej kolebki rodzaju ludzkiego, zawleczoną została razem z wędrówkami ludów do Europy. Wspomina o tej chorobie Galen, nazywając ją „pesta magna" i zdaje się, że na chorobę tę zmarł Marek Aurelius. Epidemicznie wystąpiła ospa w czasie wojen krzyżowych.

Za pamięci naszych ojców ospa była chorobą bardzo częstą i śmiało można powiedzieć, że nie było rodziny, w którejby ktoś na nią nie zapadł. Dzisiaj ilość osób, która przebyła ospę, jest wprost znikomą, gdyż przez szczepienie nauczono się chronić przed tą zarazą. Przebycie jednorazowe ospy, uodparnia zazwyczaj człowieka od powtórnego zakażenia, jednak nie zawsze, gdyż znane są wypadki, gdzie ktoś dwa i trzy razy ospę przechodził. Ci, którzy mają sposobność zarażenia się ospą, a nie są zaszczepieni, prawie bez wyjątku na nią zapadają. Żaden wiek, nawet starszy, nie jest wyłączonym od tej strasznej zarazy. I płód w łonie matki może wraz z matką na ospę zapaść.

Szczególnie złośliwie przebiega ospa u ludzi należących do innych ras. Indyanie Ameryki północnej zostali zdziesiątkowani przez ospę; również u murzynów jest śmiertelność wyższą niż u rasy kaukaskiej i wynosi 42 procent na 29 procent u rasy białej.

W czasach epidemii złośliwość ospy może przybrać groźny charakter i pociągnąć wiele ofiar za sobą. W ostatnich czasach największą była epidemia ospy w Montreal w roku 1885. W tym czasie przybył z Chicago, gdzie ospa nagminnie panowała, służący kolejowy do Montreal, gdzie go jako chorego na ospę do szpitala przyjęto. Chorego tego jednak nie izolowano i z karygodną lekkomyślnością wypuszczono ze szpitala ozdrowieńców, którzy się stykali z chorym. W skutkach tego zaraza rozszerzyła się po mieście, jak pożar i w 9 miesiącach zmarło 3.164 osób na ospę. Ku szerzeniu się epidemii [illegible], że większa część mieszkańców nie była szczepiona.

W krajach jak np. w Niemczech, gdzie szczepienie krowianką jest przymusowe, ospa należy do ogromnych rzadkości, i występuje sporadycznie tylko we wschodnich miejscowościach granicznych, gdy ją z Królestwa Polskiego lub z Rosyi zawloką.

Zarazek ospy nie jest dokładnie znanym. Pfeifer znalazł w treści pęcherzyka ospowego, jakoteż we krwi chorych na ospę, rodzaj ameby. Podobne twory, należące do pierwoszczaków, znalazł Councilman, Wasilewski, Guarnieri i inni. Ospa jest niezwykle zaraźliwą i przenosi się nie tylko z osoby na osobę, ale także zapomocą przedmiotów, ubrań, pościeli itp. Najzaraźliwszym jest chory ospowy w okresie łuszczenia się. Zarazek ospy jest niezwykle odporny i żyje długi czas na zanieczyszczonych przedmiotach.

Okres inkubacyi ospy, t. j. od chwili zarażenia się, aż do wybuchu choroby trwa przeciętnie 9 do 15 dni. Zarażeni są w okresie inkubacyi napozór zdrowymi. Choroba zaczyna się nagle dreszczami, bólem głowy, silnymi bólami w plecach, w rękach i nogach oraz wymiotami. W pierwszym dniu choroby gorączka dochodzi do temperatury 40 stopni C, a czasami i wyżej. Chory taki często majaczy, twarz jego staje się czerwoną, oczy błyszczące, a skóra jest suchą. Drugiego dnia występuje na skórze wysypka albo rozlana, podobna do szkarlatyny, albo też plamista jak przy odrze. Rozpoznanie ospy natrafia w tym okresie na wielkie trudności. — W trzecim dniu plamy stają się wyniosłe i zamieniają się w guzki, przy równoczesnem spadaniu gorączki. Piątego lub szóstego dnia tworzą się z guzków pęcherzyki, wypełnione jasną cieczą surowiczą o połysku perłowej masy. Szczyt pęcherzyka jest nieznacznie zagłębiony. — W tym czasie gorączka opada niemal do normy. W 7 lub 8 dni choroby gorączka zaczyna się na nowo podnosić, treść pęcherzyka zamienia się w ropę, skóra cała, zwłaszcza na twarzy, wśród uczucia bolesnego napięcia, obrzmiewa, powieki puchną, szpara wzrokowa jest zamkniętą. Na szczycie pęcherzyków tworzy się dołeczek. W tem stadyum choroba dochodzi do najwyższego stopnia. Po kilku dniach treść pęcherzyków poczyna wysychać, i to zazwyczaj najpierw na twarzy, a potem na innych częściach ciała. Zeschnięta treść pęcherzyków w postaci strupów zaczyna w ciągu 3 i 4 tygodnia odpadać, pozostawiając czerwonawe plamy w skórze, a przy rozleglejszem zniszczeniu skóry tworzy charakterystyczne, powszechnie znane blizny. W okresie zasychania pęcherzyków opada powoli gorączka, aby w 17 dniu choroby spaść do normalnej temperatury. Podobne objawy jak na skórze tworzą się i na błonach śluzowych. Widzimy więc równocześnie, a nieraz nawet wcześniej od pojawienia się wysypki na skórze, plamy, a potem pęcherzyki w ustach, na języku, w krtani, w tchawicy, w przełyku i t. d., które z czasem zamieniają się we wrzody.

Naturalnie, że od tego ogólnego obrazu ospy zachodzą najrozmaitsze zboczenia tak w kierunku łagodnego jak i najzłośliwszego przebiegu. Łagodne formy ospy, zwane ospicą, występują zazwyczaj u osób, u których odporność nabyta skutkiem szczepienia nieco zmalała. Ospica taka nieraz bardzo groźnie się zaczyna wysoką gorączką, przebieg jej jednak w całości jest łagodniejszy i krótszy. Pęcherzyki występujące na skórze są nieliczne, skąpe, ograniczające się nieraz do twarzy i rąk.

Ciężkie formy ospy zależne są od jadowitości zarazka jakoteż od małej odporności ustroju. Spotyka się je z reguły u osób nieszczepionych. W początkowych okresach choroby przychodzi często w tych wypadkach do wybroczyn krwawych na skórze i błonach śluzowych, występujących albo w postaci punkcików, albo też większych lub mniejszych plam krwawych. Pęcherzyki powstałe na skórze i błonach śluzowych wypełniają się krwią — i ta postać choroby znana jest pod nazwą „czarnej ospy". Nieraz choroba zaczyna się normalnie, a dopiero w okresie tworzenia się pęcherzyków przychodzi do krwawień, które mogą być bardzo rozległe. W tych ciężkich przypadkach może już przyjść drugiego dnia do zajścia śmiertelnego.

Znane są również wypadki, gdzie w przebiegu ospy nie przychodzi zupełnie do wysypki. Bancroft widział 12 podobnych przypadków u lekarzy i pielęgniarek. Ospa przebiegała wówczas z objawami gorączki, wymiotów, z bólami głowy i pleców. Szczególnie przekonywającym jest następujący przypadek opisany przez Bancrofta. Ciężarna zachorowała na wspomniane lekkie objawy ospy bez wysypki, podczas gdy dziecko w 2 dni po porodzie, dostało typową wysypkę ospową. Jeżeli sobie przypomnimy, że do wybuchu ospy potrzeba 9 do 15 dni rozwoju — to jasnem jest, że dziecko zakaziło się jeszcze w łonie matki.

Obok wspomnianych objawów ze strony skóry i [illegible] nadto w przebiegu ospy do różnych komplikacyi ze strony innych organów. I tak w płucach obok kataru oskrzelowego przychodzi często do zapalenia opłucnej, płuc; w sercu do zapalenia osierdzia, wsierdzia, mięśnia sercowego; w nerkach nierzadko rozwija się białkomocz lub nawet zapalenie nerek. W oczach powstaje często ropne zapalenie spojówek, wrzody rogówki i t. p. Słowem niema organu, któryby nie mógł być zajętym przez to niezwykle ciężkie cierpienie.

Przebieg ospy u dzieci, jako też u dorosłych, zależnym jest od szczepienia. U osób nieszczepionych ospa przebiega wprost zabójczo. Jedyną zaporą dla tej strasznej choroby jest, jak uczy doświadczenie przeszło 100 lat, szczepienie ochronne krowianką, dlatego też tej sprawie poświęcimy osobny artykuł. *Dr Sikorski.*

Kronika sportowa.

(Igrzyska olimpijskie. — Kiedy je wskrzeszono. — Program tegorocznych igrzysk w Stokholmie. — Niemiecka wyprawa transatlantycka balonem motorowym. — Aeroplanem z Pekinu do Paryża.)

Towarzystwa gimnastyczne i sportowe przygotowują się pilnie do igrzysk olimpijskich, które odbędą się w roku bieżącym w Stokholmie. Igrzyska olimpijskie i zasady na których się one oparły, zapomniane przez dwa tysiące lat, zostały znowu wskrzeszone w naszych czasach, które doszły do przekonania, że ciało należy pielęgnować na równi z duchem. Oczywiście igrzyska olimpijskie muszą inaczej wyglądać u nas, niż w Grecyi starożytnej. My posiadamy ogromne zdobycze techniki nowoczesnej, Grecy zaś rozporządzali bardzo pierwotnemi środkami pomocniczemi. Ćwiczenia fizyczne, o których Grecy nie marzyli, nie mając do nich przyrządów, stały się dzisiaj popularnemi i zajmują wybitne miejsce obok owych pięciu zawodów, które niegdyś wypełniały program igrzysk w Olimpii.

Pozostała jednakże myśl przewodnia wypróbowania zdolności fizycznych i dlatego również z obecnych igrzysk olimpijskich usunięto owe rzekome sporty, które na tę nazwę nie zasługują, gdyż polegają nie tyle na zręczności i sile fizycznej, jak na... przyrządach. Tegoroczne igrzyska olimpijskie zbliżyły się pod tym względem do typu z dawnych czasów. I tak usunięto z nich naprzykład tak zwane sporty motorowe.

Wskrzeszenie igrzysk olimpijskich nastąpiło w roku 1894. Dnia 28 czerwca owego roku obradujący w Paryżu międzynarodowy kongres gimnastyczny powziął na wniosek br. Coubertina uchwałę, zaprowadzającą igrzyska olimpijskie, a zarazem postanowił, że mają się one odbywać co 4 lata po kolei w innej stolicy państwa lub wogóle wybitnej metropolii. Wybrano stały międzynarodowy komitet olimpijski, który miał czuwać nad zadaniami tych igrzysk. Głównym celem akcyi było ugruntowanie sportów amatorskich i określenie pojęcia amatorstwa.

Międzynarodowy komitet spełnił swoje zadanie i zjednał sobie powszechny wpływ, jako świadoma celu korporacya. Urządził dotąd pośród warunków, czasem bardzo trudnych, cztery igrzyska, a mianowicie pierwsze w roku 1896 w Atenach, drugie w roku 1900 w Paryżu, trzecie w roku 1904 w St. Louis (Ameryka północna), wreszcie czwarte w roku 1908 w Londynie. Piąte z kolei igrzyska olimpijskie odbędą się tego roku w Stokholmie, który już do tego celu poczynił ogromne starania.

Obecnie w międzynarodowym komitecie olimpijskim 30 krajów posiada 45 delegatów. Austryę reprezentują: ks. Otton Windischgrätz, hr. Rudolf Colloredo-Mannsfeld, tudzież dr Jiři Guth, który do niedawna występował jako przedstawiciel Czechów. Komitet międzynarodowy jest stały. Komitet uzupełnia się sam w ten sposób, że każdy kraj ma w nim przynajmniej jednego przedstawiciela, a może mieć trzech, a nawet czterech.

Właściwe igrzyska olimpijskie odbędą się tego roku w Stokholmie w czasie od końca czerwca do połowy lipca. Wstępem do nich będą zawody w lawn-tennis, wyznaczone na tydzień od 5 do 12 maja. Zawody pod gołem niebem rozpoczną się d. 29 czerwca grą w piłkę nożną, strzelaniem, a także lawn-tennisem. Trwać one będą do 5 lipca. Nazajutrz, to jest d. 6 lipca w stadionie, który zbudowano kosztem 1 miliona koron, rozpoczną się zawody w lekkiej atletyce, a więc w bieganiu, skakaniu i rzucaniu; dalej w szermierce, mocowaniu się, pływaniu i gimnastykowaniu.

Do tej części igrzysk, trwającej do dnia 15 lipca, należy „bieg maratoński" na odległość 42 kilometrów, dalej wyścigi kolarskie na przestrzeni 320 kilometrów naokoło jeziora Melar, a wreszcie nowoczesne zawody pięciorakie, obejmujące strzelanie z pistoletu, pływanie, szermierkę na szpady, jazdę konną i bieg terenowy. Zakończeniem igrzysk będą konkursowe jazdy konne w dniach od 13 do 17 lipca, wiosłowanie w dniach 18 i 19 lipca, wreszcie wyścigi jachtów w dniach od 20 do 22 lipca. Atletyka ciężka odpadła tego roku.

Miejscowy komitet w Stokholmie oblicza liczbę czynnych uczestników igrzysk z zagranicy na 3000, a cyfra ta nie jest za wysoka, sądząc z przygotowań, czynionych w poszczególnych krajach. Anglia wyśle sama przeszło 300 czynnych uczestników. Dotąd zgłosiło 36 narodów swoje uczestnictwo, a miejscowy komitet porozumiewa się z 800 związkami sportowemi.

Z dziedziny sportu **balonowego** wspomnieć należy o projekcie Niemca amerykańskiego, Józefa Bruckera, który już przed 8 laty, a więc przed Wellmanem, powziął myśl dostania się na drugą stronę Atlantyku za pomocą balonu. Brucker przybył w czerwcu 1909 roku do Niemiec, ażeby podczas wystawy aeronautycznej we Frankfurcie odbyć narady z meteorologami, aeronautami i fabrykantami balonów. Na drugi rok w kwietniu zawiązało się w Niemczech pod nazwą „Wyprawa transatlantycka" towarzystwo, do którego przystąpił szereg poważnych osobistości. Zbudowano przed rokiem balon motorowy, który już był gotowy do próbnych podróży. Okazało się, że jeden z motorów, o sile 100 koni, był nieodpowiedni, a celem dostarczenia nowego motoru fabryka zażądała 7-miesięcznego terminu. Skutkiem tego wyprawę odłożył Brucker na wiosnę bieżącego roku.

Przerwę w czasie zużytkowano na powiększenie osłony balonu, umontowanie nowej śruby popędowej tudzież na inne ulepszenia. Obecny balon Bruckera ma 76 metrów długości i 16 metrów średnicy. Posiada 12 tysięcy metrów sześciennych pojemności, tudzież trzy wory powietrza o łącznej pojemności 3.500 metrów sześciennych. Pod powłoką balonu znajduje się rodzaj pomostu, z którego można zaglądać do balonu i otwierać wentyle. — Zamiast zwykłej gondoli zawieszona jest łódź, zdolna do pływania po morzu, a mająca 10 metrów długości, 3 metry szerokości i 2·7 metra wysokości. Łódź posiada dwa motory i waży 4 tysiące kilogramów.

Ważnym jest przyrząd, służący do polewania balonu wodą, ażeby zapobiedz zbytniemu rozgrzaniu się gazu pod działaniem promieni słonecznych. Woda za pomocą osobnych naczyń będzie przy pomocy windy czerpana z morza i zlewana do zbiornika, z którego pompa będzie ją przez ciśnienie wyprowadzać aż na wierzchołek balonu. Tutaj wąż dzieli się na dwa długie ramiona, zaopatrzone w sitka, przez które woda będzie skrapiać powłokę balonu, nie idąc o ile możności na marne.

Lot przez Atlantyk będzie trwać 5 dni i 6 nocy. Miejsce startu znajduje się na Teneryfie w pobliżu miasta Santa Cruz. Celem wyprawy jest jakiś punkt w Indyach zachodnich, prawdopodobnie wyspa Barbados. Balon, mający służyć do tej wyprawy, znajduje się w hali w Johannisthal pod Berlinem i ma rozpocząć próbne loty. Jeżeli próby wypadną pomyślnie, wyprawa na drugą stronę Atlantyku wyruszy z Teneryfy ku końcowi bieżącego miesiąca lub z początkiem czerwca.

Lot dystansowy z **Pekinu do Paryża**, rozpisany przez dziennik paryski „Matin", odbędzie się drogą Moskwa-Wiedeń-Tryest, przez Włochy i całą Francyę do Paryża. Lot odbędzie się w sierpniu b. r. Nagroda dla zwycięzcy wynosi 100.000 franków, dla drugiego lotnika 25.000, a po 10.000 franków dla trzeciego, czwartego i piątego. Gdyby żaden z lotników nie przeleciał całej drogi, w takim razie ten, który pierwszy stanie na terytoryum Europy, otrzyma 50.000 franków.

Stary brid'ge przed sądem.

W pewnym klubie wiedeńskim grało w brydża czterech panów. Rozdawał stary mecenas dr **Krieg** a spojrzawszy trwożliwie w swoje karty i lękliwie na swojego partnera, prezydenta v. **Dünnthal**, zapowiedział „bez atu". Jego przeciwnik z prawej strony, hofrat **Huber**, mając ośm kier z terce-majorem, dał kontrę, ale tryumfalny ton jego wywołał westchnienie u jego partnera, który miał obowiązek wyjść na to kierem, a nie miał żadnego. Sklął go hofrat, gdy wyszedł w inny kolor, a ponieważ dostał małego szlema, więc mu się humo zepsuł do reszty.

W następnym robrze grał hofrat z prezydentem, który zapowiedział bez atu i dostał od mecenasa dra Kriega kontrę. Ten miał trzynaście kier i był na ręku, więc zrobił wielkiego szlema. Hofrat **Huber**, podniecony już poprzedniem niepowodzeniem, stracił nad sobą panowanie i zawołał z wściekłością:

— **To osielstwo**, zapowiadać bez atu, nie będąc krytym w kier.

Prezydent v. **Dünnthal**, czując się ciężko obrażonym, zagroził skargą o obrazę czci, jeżeli go hofrat zaraz nie przeprosi. Ten odparł:

— Co? Jeszcze pana przepraszać będę? **Przeprowadzę dowód prawdy**, jeżeli mnie pan zaskarżysz.

Usiłowania partnerów, „kibiców" i innych członków klubu, ażeby poważnionych do zgody nakłonić, nie odniosły skutku. Pezydent wytoczył skargę o obrazę honoru.

Rozprawa sądowa zamieniła się na zgromadzenie klubowe. Stan faktyczny nie był kwestyonowany, ale wszyscy byli ciekawi, czy sędzia dopuści dowód prawdy, ofiarowany przez radcę dworu **Hubera**, że wyrażenie się jego było uprawnioną krytyką gry oskarżyciela, co dowodził znawcami, gdyż jest stałą regułą brydżową, że „bez atu" wtedy tylko zapowiedzieć można, jeżeli się jest w „kier" krytym.

Usiłowania sędziego doprowadzenia do ugody, pozostały bez skutku, gdyż hofrat chciał wtedy tylko przeprosić prezydenta, jeżeliby tenże oświadczył, że nie miał racyi w zapowiedzeniu bez atu, prezydent zaś nie chciał dać takiego oświadczenia, gdyż ono sprzeciwiało się jego przekonaniu.

Doświadczony sędzia zrozumiał, że strony wtedy dopiero pogodzą się i do dawnej przyjaźni wrócą, jeżeli wyjaśnione będzie, po czyjej stronie jest słuszność w kwestyi spornego problemu. Ogłosił więc następującą uchwałę:

„Wprawdzie dowód prawdy jest w danym razie wykluczony, gdyż chodzi o obelgę, a porównanie postąpienia prezydenta z najgłupszem z wszystkich zwierząt nie może nigdy uchodzić za uprawnioną krytykę; jednakże zarządza się przesłuchanie znawcy co do spornej kwestyi, albowiem wymiar kary zależy od pytania, czy obwiniony znajdował się w uprawnionem wzburzeniu umysłu".

Z obecnych „kibiców" chciał się roli znawcy podjąć radca namiestnictwa dr **Löwe**, ale hofrat **Huber**, chociaż w przyjaźni z nim, odrzucił go, jako znanego w klubie „pacera". Obydwie strony zgodziły się na dra Gelderna, wydawcę książki o brydżu.

Ten wydał na rozprawie następujące orzeczenie:

„Od reguły, że zapowiada się bez atu tylko wtedy, gdy się jest krytym w kier, są wyjątki, gdy się mianowicie ma w trzech innych kolorach najmocniejsze karty, jak to było w niniejszym przypadku, albowiem w takim razie niebezpieczeństwo otrzymania kontry zredukowane jest do minimum. Zapowiadający mógł bowiem przypuścić, że każdy z trzech innych graczy będzie miał jakąś ilość kier, tak, że zawsze mógł liczyć na to, że zrobi dwie albo nawet trzy lewy. Przedewszystkiem mógł się spodziewać, że znajdzie u swojego partnera krycie w kier. Jest to zresztą bez znaczenia, czy wygrywający miał trzynaście kier, czy trzynaście kart innego koloru, bo i w tym drugim wypadku dostałaby strona zapowiadająca wielkiego szlema. Z tego właśnie powodu przyjemniejszym i wyższym jest brydż licytowany, w którym takie wypadki są bardzo rzadkie".

Orzeczenie znawcy, że kolor kier nie miał w danym wypadku żadnego znaczenia, zrobił na hofracie wrażenie tak konsternujące, że przystąpił do prezydenta, podał mu rękę i powiedział wzruszony:

— **Widzę, że to ja byłem osłem, nie Pan!**

Prezydent v. Dünnthal uznał to za wystarczającą satysfakcyę, i sam mocno wzruszony odstąpił od skargi.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Święty Floryan. Dzisiaj, w dniu świętego Floryana, odbyło się w kościele pod wezwaniem tego świętego na Kleparzu w Krakowie uroczyste nabożeństwo dla kominiarzy. Straż pożarna będzie obchodzić święto swego patrona w poniedziałek. Dzisiaj też rano odbyła się tradycyjna procesya z relikwiami św. Floryana, prowadzona przez ks. kanonika Mazanka z katedry na Wawelu do kościoła na Kleparzu i z powrotem.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 6 maja o godzinie 5 po południu, w sali Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim.

Dzień kwiatowy w Krakowie (wtorek 7 maja) zyskał atrakcyę nadzwyczajną. Dzięki życzliwości generała głównodowodzącego Böhm-Ermoliego, wszystkie muzyki wojskowe (5), uświetnią dzień. Trzy muzyki przygrywać będą od godz. 11½ w południe (jedna koło odwachu, druga koło pomnika Mickawicza, trzecia na plantach, koło pomnika Grottgera), dwie po południu (koło mleczarni Dokrzyńskiej i w parku Jordana). Nadto orkiestra p. Czyżowskiego przygrywać będzie przez cały dzień po mieście.

Znowu pruska natrętność. Jeden z czytelników posyła nam prospekt, otrzymany z Berlina i drukowany po... polsku. O ile sądzić możemy z zawiłego prospektu, chodzi o portrety, ażeby zaś zachęcić naiwnych do kupna, przedsiębiorca pruski ogłasza nagrody w łącznej kwocie 5 tysięcy koron za rozwiązanie zagadki. Dla tych, którychby „przemysłowiec" pruski pragnął wziąć na lep, znajduje się w prospekcie następujące wyjaśnienie: „Jeżeli nam Pan z załączonym wykazem wyjątkowym zamówie-

---

Naczelnika, który, mając już pewność, że siły polskie skoncentrowane zbliżają się do Krakowa, oświadczył, że jest w gotowości wyruszyć na nieprzyjaciela. W Krakowie ustanowił Kościuszko „komisyę porządkową", która miała prowadzić dalej w jego imieniu dzieło organizacyi cywilnych i wojskowych władz, organizacyi armii, ustanawiania podatków. Rozpisano również subskrypcyę na cele narodowe, która dała nadspodziewane wyniki, bo ogromną, jak na owe czasy sumę 122.079 złp.

Kraków stał się zupełnie nieświadomie ogniskiem powstania. 31 marca wyruszył z miasta Kościuszko, poprzedzony przez bataliony polskie Czapskiego i Wodzickiego, oddział kawaleryi, kosynierów i „pikinierów z wozami i czterema armatami".

W opustoszonem mieście, nad którem straż objęła nowo zaciągnięta milicya miejska, zapanowała trwożna niepewność o losy powstania.

Dnia 5 kwietnia nadeszła nareszcie radosna wiadomość o zwycięstwie Racławickiem. Lud, zgromadzony przed ratuszem w radosnym pochodzie, wyruszył do kościoła Maryackiego, gdzie odprawiono solenne „Te Deum", wieczorem zaś hucznie miasto iluminowano.

Wieczorem dnia 7 kwietnia przyprowadzono do Krakowa jeńców rosyjskich pod eskortą kawaleryi narodowej i strzelców, tudzież trofea racławickie, zdobyte armaty z zaprzęgiem, amunicyę i broń. „Działa i wozy amunicyjne, jako widomy znak zwycięstwa, przez kilka dni stały na rynku między ratuszem a domem Komisyi i długo „niemniej ciekawy, jak przyjemny publiczności i obcym czyniły widok".

Dalsza rola Krakowa w powstaniu Kościuszkowskiem polegała na tem, że od chwili założenia przez Kościuszkę obozu w Bosutowie, w Krakowie koncentruje się cała praca organizacyjna i akcya wojenna Kościuszki. Gdy wreszcie po trzech tygodniach postoju w Bosutowie ruszył w Lubelskie, pozostawił około Krakowa Madalińskiego, Manżeta, Zajączka i Lukka do pilnowania zmobilizowanych już i podchodzących pod Kraków wojsk pruskich. Kraków został zostawiony własnym siłom i własnemu losowi.

Wybuch powstania w Warszawie przeniósł punkt ciężkości wojny ku stolicy. Kraków, korzystając z chwili odpoczynku, począł wznosić obwarowania, t. zw. „okopy", uwiecznione w znanej sztuce teatralnej Wł. L. Anczyca, wzmacniał swe mury obronne i warownie zamkowe, wszystko w słusznem przewidywaniu potrzeby bronienia miasta przed inwazyą pruską lub rosyjską.

Wznowiono milicyę dawną miejską, zmobilizowano strzelców kurkowych, a nawet cechy, bractwa i kongregacye podjęły wskrzeszone obecnie funkcye wojskowe, dostrajając się do ogólnego tonu walki o wolność i niepodległość. — Stworzona w ten sposób zbrojna siła miejska doszła cyfry 3 800 ludzi, nad którymi sprawował komendę ustanowiony przez Kościuszkę Ignacy Wieniawski. Równocześnie dokonano w myśl instrukcyi Kościuszki reorganizacyi sądownictwa i rozgraniczono kompetencyę władz i instancyj.

Na ten okres przypada także ścięcie przekonanego o zdradę księdza Macieja Dziewońskiego, którego stracono na rynku krakowskim przed szarą kamienicą dnia 31 maja 1794 r.

Losy powstania i losy niepodległego Krakowa zbliżały się do kresu. Wojska pruskie pod generałem Favratem i ks. Wirtemberskim coraz bardziej posuwać się poczęły ku Krakowu i ściskać go żelazną obręczą. W obu obozach i okopach coraz częstsze odbywały się, mimo toczących się pertraktacyj pokojowych, strzelaniny. Czujny Baum, korzystając z sytuacyi, chciał oddać Kraków w ręce Austryi, a rzecz miał przeprowadzić militarnie kapitan Langfrey. Równocześnie generał Harnoncourt miał wkroczyć w Sandomierskie i Lubelskie, aby przez ustąpienie stamtąd wytargować dla Austryi Kraków.

Przegrana Kościuszki pod Szczekocinami 9 czerwca 1794 rozstrzygnęła także o losie Krakowa. 14 czerwca rano pojawiły się od strony Michałowic oddziały wywiadowcze pruskie. Następnego dnia po kilkogodzinnej bezcelowej strzelaninie miasto podpisało akt kapitulacyi. Kraków przeszedł w posiadanie Prus — na szczęście nie na długo.

Książka p. Kupczyńskiego zestawia bardzo pracowicie kronikę wypadków krakowskich na tle ogólnej historyi Kościuszkowskiego powstania. Po raz pierwszy wypłynęły tu na jaw szczegóły dotąd mało, albo zgoła zupełnie niewyjaśnione, i ani w naukowej, ani w powieściowej dziedzinie nie wyzyskane. Rola Krakowa w historyi Kościuszkowskiego powstania przedstawia się ostatecznie nie w aureoli bohaterstwa, bo potemu pola nie było, ale w świetle wysoko podniesionego uczucia patryotycznego, którego przykłady i dowody gęsto rozsiane mogą być cenną wspomnień smutnej przeszłości skarbnicą. — W pracy p. Kupczyńskiego przejawia się nie tylko racyonalna metoda wyzyskiwania źródeł, ale i umiejętność zręcznego a przejrzystego sposobu budowania wątku, będąca pierwszorzędną zaletą historyka. *P.*

nie na portret, ozdoben miniaturowa, odcisk miedziograwury udzieli, natenczas ten Pański serjowy wykaz wyjątkowy zostanie zaopatrzony Nem raszej, tegorocznej listy ciągnień umieszczony, tak zé Pan przy nadzwyczaj punktualnej obsłudze także bez wszelkiego mozołu ma widoki (chance) z obfitym wygraniem zostać obdarzony".

Muzyka kościelna. W niedzielę 5 b. m. odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego w czasie ostatniej mszy świętej w kościele N. P. Maryi kantatę Bacha i hymn „Ufajcie" Nowowiejskiego. Artystka opery p. Hendrichówna odśpiewa pieśń do Matki Boskiej „Opuszczona" Nowowiejskiego. Dyrektor Nowowiejski odegra na organach preludyum Bacha i Regera.

Z teatru miejskiego. Następny występ p. Sieszkowej odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. w „Upiorach" H. Ibsena.

Otwarcie teatru w Parku krakowskim nastąpi dzisiaj wieczorem. Dane będą „Krowoderskie zuchy" Stefana Turskiego, które powtórzone będą jutro popołudniu. Jutro wieczór i w poniedziałek Szutkiewicza „Kula u nogi".

Z Resursy urzędniczej. Ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja, urządza Resursa dnia 7 b. m. uroczysty wieczór z doborowym programem. Współudział weźmie orkiestra urzędników dyrekcyi kolei państw., prof. E. Kozłowski, p. Urbanowicz, chór „Lutni", prof. A. E. Balicki, p. Peters i dr Korbel. Bilety wcześniej nabywać można w sekretaryacie.

Z koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. W niedzielę dnia 6 maja b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w prywatnem gimnazyum prof. Jaworskiego, w Rynku l. 17 II p. posiedzenie wydziału sekcyi dla spraw suplenckich.

Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich. Zarząd Towarzystwa urządza 18 maja, jako w piątą rocznicę śmierci dra Jordana, uroczysty obchód ku uczczeniu jego zasług. W dniu tym odbywać się będzie na ulicach miasta sprzedaż kwiatka i nalepek na dochód Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich. Szczegóły ogłoszone będą afiszami.

Wycieczka geologiczna. Staraniem sekcyi geograficzno-przyrodniczej Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we środę 8 maja wycieczka geologiczna pod kierownictwem profesora dr Wójcika. Uczestnicy zwiedzą tak charakterystyczne pod względem geologicznym miejsca, jak Czerna, Miękinia, ruiny Tenczynka, Zalas, Mników, Balice, Skałę Kmity. Wyjazd do Krzeszowic o godzinie 5·28 rano (z Krzeszowic wózkami) powrót z Zabierzowa o godzinie 5 popołudniu.

Wykład przygotowawczy prof. Wójcika na temat „Geologia okolic Krakowa" odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. w sali gabinetu geologicznego (ul. św. Anny l. 6), gdzie udzielone będą bliższe informacye. Można się także zgłaszać pod adresem prof. Józef Szczepański, I szkoła realna, ulica Studencka.

K. S. „Cracovia" rozegra jutro, w niedzielę, o godz. 4½ po poł. zawody z „Germanią" wrocławską. Drużyna ta uzyskała pierwsze miejsce w zawodach o mistrzostwo, rozgrywanych między dziewięcioma drużynami pierwszoklasowemi Wrocławia, wygrywając dziesięć gier z szesnastu odbytych i prowadzi liczbę 23 punktów przed „Breslauer S. C." Sędzią będzie znany już w Krakowie p. Meissl, który zaszczytny ten obowiązek sportowy spełnia w najważniejszych spotkaniach wiedeńskich i wogóle kontynentalnych, a ostatnio prowadził match Węgry-Niemcy w Budapeszcie.

Ospa w Krakowie. Dziś rano zaszedł w Krakowie jeszcze jeden wypadek ospy. Wypadek zdarzył się mianowicie w szpitalu św. Łazarza na oddziale umysłowo chorych. W szpitalu zarządzono natychmiast wszelkie środki ostrożności. Chorego przeniesiono na oddział zakaźnych, a wszystkich pacyentów z oddziału umysłowo chorych poddano szczepieniu.

W towarzystwie miłośników cytry w niedzielę 5 b. m. odbędzie się wieczorek muzyczny. Początek o 8 wieczór. W programie zespoły cytrowe, występ orkiestry mandolinowej, duet cytrowy i występ p. Maryana Senowskiego w piosenkach kabaretowych.

W okolicach parku dra Jordana i w samym parku zapanowały z wiosną stosunki, tamujące wprost możność używania przechadzek wieczorami. Dzikie wrzaski, bójki, zaczepki, jakieś wołania „ratunku!", mrożą wprost krew spacerujących. — Z wielu stron dochodzą nas skargi na brak policyi w tej okolicy.

Miłośnik porcelany. Niejaki Franciszek Sagan, liczący sobie 34 wiosen, rodem z Modlnicy wielkiej, a w Krakowie zajęty, jako stróż domu przy ul. Agnieszki l. 1, okazał się wielkim miłośnikiem porcelany. W domu, którego był opiekunem i stróżem, jest skład porcelany p. Reginy Zucker. Do tego to składu zakradał się Sagan od trzech lat systematycznie i wynosił porcelanę, którą pokryjomu sprzedawał lub rozdawał swoim bliższym znajomym. W ten sposób narobił p. Reginie Zucker szkody na przeszło 1000 kor. Policya krakowska aresztowała go.

Kradzieże podczas pochodu. Podczas wczorajszych uroczystości w rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja, uwijały się tu i owdzie podejrzane indywidua, które usiłowały obłowić się w natłoku publiczności, obchodzącej święto narodowe. Na Wawelu udało się policyi przytrzymać dwu takich ptaszków, znanych „doliniarzy", czyli złodziei kieszonkowych, a to niejakiego Stefana Moskala, rodem z Warszawy i Władysława Michalika z Podgórza. Nie wpadnięto jednak na trop innego złodzieja, który podczas pochodu skradł oficyantowi pocztowemu z Wadowic, p. Czesławowi Paszyńskiemu, złoty zegarek damski, wartości 140 K.

Z kraju.

Tarnów, 3 maja. (Obchód Trzeciego Maja. — Z Tow. nauczycieli szkół wyższych).

Dzisiejszy obchód rocznicy był właściwie uroczystością szkolną. O godz. 10 rano odbyło się wspólne uroczyste nabożeństwo w katedrze, w którem wzięła udział młodzież szkół średnich. Podniosłe kazanie wypowiedział ks. Gadowski, katecheta seminaryum nauczycielskiego. Wieczorem młodzież uformowała, według tradycyjnego zwyczaju, pochód, który z muzyką uczniów seminaryum naucz. na czele, wyruszył z pod kapliczki św. Walentego i przez ulice św. Marcina, Maryi Panny, Buzek, Ogrodową, Krakowską i Katedralną przybył pod pomnik Mickiewicza, gdzie młodzież, po odśpiewaniu patryotycznych pieśni, spokojnie rozeszła się do domów.

Właściwa uroczystość 3 maja odbędzie się 5 bm. Według programu z pod gmachu Sokoła wyruszy pochód do kościoła Misyonarzy, gdzie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo. Wieczorem w sali Sokoła odbędzie się wieczorek, w program którego wchodzą: słowo wstępne prof. Dubiela, produkcye muzykalno-wokalne i odegranie sztuki p. Rączkowskiego pt. „Wóz Drzymały".

Pod przewodnictwem prof. Gutowskiego odbyły się w bieżącym tygodniu trzy posiedzenia tarnowskiego Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych, na których w dalszym ciągu referowano niezwykle aktualną, a zarazem piekącą kwestyę stosunku społeczeństwa do szkoły. Prof. dr Pollak w długim referacie omówił stosunek Rady szkolnej do szkoły, stanowisko dyrektorów szkół średnich, poddał krytyce obecne wykłady uniwersyteckie, a zwłaszcza egzamina profesorskie, wreszcie po scharakteryzowaniu stanu profesorskiego przedstawił stosunek społeczeństwa do szkoły i szkoły do społeczeństwa. Ks. dr Lubelski referował ze stanowiska katechety, domagając się w końcowym wywodzie swego referatu odrodzenia społeczeństwa i szkoły przez religię.

W dyskusyi nad wszystkimi referatami zabierali głos profesorowie: Gutowski, Wojciechowski, Dubiel, Arvay, dr Pollak, Jachimczak, Bulanda, Godowski i Penkala, poczem prof. Dubiela wybrano głównym referentem tego tematu na walny zjazd Towarzystwa i uchwalono rezolucye.

Dąbrowa, 3 maja. Dnia 25 kwietnia zmarł w Krakowie w 47 r. życia sekretarz dąbrowskiej Rady powiatowej Stanisław Różycki. Zwłoki jego przewieziono do naszego miasta i w niedzielę 28 kwietnia odbył się pogrzeb o godz. 4 po poł. Zebrało się na dworcu kolejowym w Dąbrowie całe sokolstwo, aby oddać cześć i ostatnią posługę swemu byłemu wiceprezesowi. Przy bardzo licznym udziale publiczności wyruszył pochód żałobny ulicą kolejową w stronę miasta. Obok budynku Rady powiatowej zatrzymał się kondukt, a trumnę, kryjącą zwłoki ś. p. sekretarza wniesiono do sali obrad Rady, gdzie marszałek powiatowy p. Sroczyński przedstawił zasługi, jakie zmarły około rozwoju powiatu położył. Następnie kondukt żałobny podążył na cmentarz, gdzie imieniem sokolstwa pożegnał zmarłego druha prezes Braun. Chór Sokoła odśpiewał kilka żałobnych pieśni, poczem ciało zmarłego złożono do grobu. S. p. Różycki piastował urząd dyrektora miejskiej Kasy oszczędności, był radcą miejskim i t. d. Zgon jego wzbudził żal ogólny.

Pod przewodnictwem burmistrza Krasickiego odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Przed rozpoczęciem obrad burmistrz poświęcił kilka słów zmarłemu radcy miejsk. ś. p. Różyckiemu, poczem z porządku dziennego załatwiono sprawę utworzenia szkoły przemysłowej w Dąbrowie i oświadczono się za budową nowego budynku dla pomieszczenia szkoły miejskiej. W debatach nad sprawami szkolnemi zabierał głos starosta Mądziel. W dalszym ciągu omawiano sprawę wodociągu miejskiego, którego projekt zatwierdzony już został przez władze. Z kolei referował p. Kaliniewicz sprawę telefonów. Tak ważny postulat wśród inwestycyj miejskich został wreszcie dzięki gorliwym zabiegom p. Kaliniewicza pomyślnie załatwiony. Spodziewać się należy, że roboty około zakładania sieci telefonicznej rozpoczną się w niedługim czasie.

Tarnobrzeg, 3 maja. (T. S. L.) Walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbyło się w niedzielę 21 z. m. w sali „Sokoła". Po przyjęciu sprawozdania z działalności Koła w roku ub. wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp. dyr. szkoły realnej Stanisław Sobiński, prezes; dyr. szkoły lud. Józef Łopatyński, zast. prezesa; prof. Adam Malski, sekretarz; Zygmunt Kolasiński, zast. sekretarza; insp. roln. Jan Masior, skarbnik; prof. Władysław Slebodziński, zast. skarbnika; star. lek. pow. dr Walery Momidłowski; nadinżynier Jan Bochniak, Marya Kuźniarowa, prof. Leon Hasiński, akad. Stanisław Groszek i stolarz Wojciech Lang.

Mielec 2 maja. (O pieśni polskiej 3 maja. — Budynki szkolne po wsiach. — Szkoła sadownicza).

W zeszłą niedzielę wygłosił tutaj znany kompozytor i nauczyciel śpiewu St. Bursa swój odczyt pod tytułem „Pieśń polska w rozwoju artystycznym", ilustrowany śpiewem i muzyką. Z zadania swego wywiązał się prelegent znakomicie, przedstawiając w głównych zarysach historyę naszej pieśni od jej początków, aż do czasów obecnych. Autor potrafił tak pięknie połączyć pieśń z tradycyą dziejową, że odczyt wraz z odśpiewaniem pewnych podniośle-patryotycznych pieśni zdawał się być raczej uroczystym, narodowym wieczorkiem. Prawdziwie artystycznie i ze zrozumieniem dziejowej prawdy oddał p. Bursa „Dumę o Bolesławie Krzywoustym" Karpińskiego, „Tęsknoty ułańskie" Guniewicza i „Trzech Budrysów" Moniuszki.

Ostatnie tygodnie poświęcone są przygotowaniom do obchodu 3 Maja, którą to uroczystość obchodzić będziemy w niedzielę 5 maja. Dzięki dobrym chęciom tutejszych profesorów obchody takie urządza Koło T. S. L. w Borowej, Rzochowie i w Przecławiu.

W ostatnim czasie zauważyć można wielki ruch w budowie budynków szkolnych po wsiach. Zasługa to w pierwszym rzędzie posła Kędziora.

Rada powiatowa zabrała się do pięknego planu, bo zastanawia się nad założeniem szkoły sadowniczej. W razie pomyślnej decyzyi powiat podniósłby się ogromnie, bo rzadko gdzie, tak mało sadów jak w Mieleckiem.

Ze świata.

Wiedeński tydzień muzyczny. Artystyczny plakat z maską pośmiertną Beethovena, rozlepiony w ostatnich dniach we wszystkich większych miastach Austryi, zaprasza do Wiednia na uroczysty festival muzyczny, który odbędzie się w czasie od 21 czerwca do 1 lipca b. r. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie w Wiedniu, mające także obcym dać poznać wysoki stan muzycznej kultury stolicy. Główną atrakcyą nadzwyczaj bogatego programu będą trzy koncerty sławnych wiedeńskich filharmoników, połączone z wykonaniem trzech „dziewiątych" symfonii: Brücknera, Mahlera i Beethovena, dyrygowane przez Nikischa, Waltera i Weingartnera. W czwartym koncercie p. t. „Pieśń ludowa w Austryi", popisywać się będzie połączony chór wiedeńskich „Maennergesangverein" i „Singverein". Prócz tego można będzie usłyszeć dwie wspaniałe msze: Schuberta Es-dur i nader rzadko wykonywaną „koronacyjną" Liszta. Opera nadworna wystąpi z przedstawieniami „Wesela Figara" i z wznowieniem „Dalibora" Smetany pod dyrekcyą Fitelberga, Burgtheater da w tym samym czasie wzorowe przedstawienia dzieł Grillparzera i Anzengrubera, wreszcie w teatrze „an der Wien" dany będzie „Marnotrawca" Raimonda w wykonaniu artystów ze wszystkich teatrów wiedeńskich na czele z Girardim. Szczegółowe programy i prospekty otrzymać można w Krakowie w biurze „Dyrekcyi koncertów krakowskich" w Starym teatrze, gdzie także można zamawiać bilety na wszystkie produkcye festivalu.

Poseł na aeroplanie. Jak wiadomo, członkowie delegacyi austryackiej udali się automobilami do Wiener Neustadt, ażeby tam zwiedzić wojskowe pole lotnicze i wszelkie urządzenia aeronautyczne. W tej wycieczce wziął także udział poseł do Rady państwa Fresl, jako członek komisyi wojskowej Izby posłów. P. Fresl odbył nawet lot na aeroplanie, trwający 25 minut. O wrażeniach swoich opowiadał p. Fresl sprawozdawcom dziennikarskim. Prosiłem rotmistrza Umlauffa, ażeby pozwolił mi na wzięcie udziału w locie, na co rotmistrz chętnie się zgodził. Właśnie nadporucznik Stohanzl szykował jedno-płaszczyznowiec Etricha „Orzeł" do lotu i miał zabrać mnie z sobą. Szybko ubrałem się w mundur lotniczy, a gdy koledzy dowiedzieli się o moim zamiarze, byli nieco zdziwieni. Co prawda, na widok aeroplanu zrzedła mi nieco mina. Byłbym naówczas był bardzo wdzięczny jakiemuś przypadkowi, któryby udaremnił moją jazdę. Ale nie mogłem się już cofnąć. Otrzymawszy pouczenia od naporucznika Stohanzla, ulokowałem się na siodełku. Aparat toczy się po ziemi, a mój niepokój wzrasta. Nagle widzę, że jestem już w powietrzu na wysokości 10 metrów. Nie spostrzegłem i nie odczułem tego, że aeroplan wznosi się w górę. Płyniemy spokojnie. Odzyskałem zupełnie zimną krew i rozglądam się naokoło. Nagle przyrząd zaczyna się silnie wznosić w górę. Znowu ogarnia mnie niepokój. Zaczynam filozofować i powiadam sobie, że to ostatecznie wszystko jedno, czy dzisiaj kości połamię, czy za dziesięć lat. Odzyskuję ponownie zimną krew i podziwiam nadzwyczajną sprawność przyrządu, który posłuszny jest dla każdego ruchu pilota, zajętego nieustannie robotą. Przez cały czas jazdy nie przeszło mi nawet przez myśl odezwać się do pilota. Podziwianie maszyny ma swoje przykrości. Oliwa z motoru nieustannie rozpryskuje się na wszystkie strony, to też wkrótce jestem równie dobrze „naoliwiony", jak motor. Nadporucznik Stohanzl chce delegatom pokazać piękny lot ślizgowy i nagle aparat pochyla się przodem w dół i leci szybko na ziemię. Wylądowawszy, powiedziałem sobie: „Chwała Bogu". Na zapytanie dziennikarza, czy p. Fresl przedsięwziąłby jeszcze jeden lot, odparł zapytany: „Naturalnie. Mogę śmiało powiedzieć, że nad uczuciem obawy góruje przyjemność, odczuwana podczas lotu".

Fałszywe noty 20 koronowe krążą nieustannie w Wiedniu. Wczoraj do jednej z piekarń przybyła jakaś kobieta i wziąwszy bochenek chleba, położyła na ladzie notę 20 koronową. Panna sklepowa nie przyjęła tej noty, twierdząc, że jest podrobiona. Wtedy kobieta zabrała ową notę, a podała inną. Panna sklepowa oświadczyła, że wezwie policyanta, celem rozpoznania noty. Wtedy owa kobieta czekała przez chwilę, a gdy do sklepu weszło więcej osób, zabrała szybko pieniądz i uciekła.

Zmarli.

We Lwowie umarł w 72 roku życia adwokat dr Józef Czeszer, długoletni wiceprezes Izby adwokackiej, wiceprezes lwowskiego zboru izraelickiego.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 10 stronic. Na str. 5 zamieszczamy humoreskę A. Awierczenki p. t. „Rewolucyonista", w przekładzie St. Mroza.

Dar grunwaldzki. W administracyi „Nowej Reformy" złożył W. Nowicki 2 kor.

Na dar narodowy 3 Maja dla Tow. Szkoły ludowej złożyli: Ignacy Bietka 2 K, Wilhelmowie Przybylscy 15 K.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożył p. sędzia Wojciech Janik 20 K.

Z kalendarza. W sobotę 4 maja: Floryana m. i Moniki wd.; w niedzielę 5 maja: Piusa V. pw.; w poniedziałek 6 maja: Jana w oleju i Heliodora.

Wschód słońca dnia 4 maja: o godz. 4 minut 14, zachód o godzinie 7 min. 00, długość dnia godzin 14 min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 maja termometr doszedł + od 2·0 do 17·0 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 4 maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 9·5 Cel.; — wiatr północno-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa + 6·4, najniższa — 1·8°. Ciśnienie powietrza 691. Kierunek wiatru wschodni.
Prognoza: pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Milionerzy".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Milionerzy".
W poniedziałek: „Upiory".
We wtorek: „Milionerzy".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Zaczarowane koło".
W piątek: „Milionerzy".
W sobotę: „W sieci".

Repertoar teatru w parku krakowskim.

W sobotę: „Krowoderskie zuchy".
W niedzielę po południu: „Krowoderskie zuchy"; — wieczór: „Kula u nogi".
W poniedziałek: „Kula u nogi".
We wtorek: „Kula u nogi".
We środę: „Lwów w nocy".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7: Dr A. Beros: Polityka handlowa ze stanowiska przemysłu i rolnictwa.

Dział ekonomiczny.

* **„Poradnik ogrodniczy"**, organ tarn. Towarzystwa ogrodniczego, w numerze majowym ogłosił szereg popularnych i aktualnych artykułów jak np. „Początki ogrodnictwa w Polsce" Piszowej, „W jaki sposób i kiedy dodawać pokarmu drzewom owocowym" Domińskiego, „Uprawa szpinaku" Maciaszka, „Wczesna kapusta" Domińskiego, „Nasz handel owocami wobec konkurencyi zagranicznej" Majehra i t. d.

* **Mennica austryacka w r. 1911.** Czynności głównego urzędu menniczego w Wiedniu były w r. 1911 bardzo wydatne. Wybito w tym roku 102,802.300 sztuk monet (w 1910 roku 93,164.614, w 1909 r. 84.067.969, a w 1908 r. 52,921.245 sztuk), a mianowicie:

	sztuk	wartości kor.
100 koron.	1.175	117.500·—
20 „	59.313	1,186 260·—
10 „	1,285.667	12,856.670·—
20 hal.	17,505.000	3,501.000·—
10 „	3.634.158	363.415·80
2 „	50,007.058	1,000.141·16
1 „	18,397.006	183.970·06
Razem	90,889.377	19,208.957·02

Monet po 1 i 5 koron nie bito wcale. Nadto biła mennica monety handlowe i to w ilości większej, niż kiedykolwiek, mimo utrudnień, z jakimi obecnie spotykają się te monety ze strony państw bałkańskich. Produkcya w tym kierunku przedstawia się jak następuje:

dukaty poczwórne	148.631 sztuk
dukaty	587.092 „
talary lewant.	8,377.200 „
Razem	9,112.923 sztuk

Nadto bito monety dla Egiptu w ilości następującej:

1 piaster	300.000 sztuk
5 ochr	1,000.000 „
2 „	500.000 „
1 „	1,000.000 „
Razem	2,800.000 sztuk

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 26 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 457, cieląt 312, owiec i kóz —, nierogacizny 698; razem 1467 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 80·— do 107·—, woły od 89 do 109; krowy od 76·— do 94·—, jałownik od 78·— do 100·—, cielęta od 0·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 100·— do 120·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 400·—, woły z paszy od 250·— do 450·—, krowy od 160·— do 352·—, jałówki od 100·— do 320·—, cielęta od 30·— do 70·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1263 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 149; cieląt i świń 0—; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 26, na eksport za granicę kraju nierogacizny 29.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 3 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·20 do 23·90; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 19·80 do 21·30; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·20 do 19·30; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 20·— do 21·40; proso od —·— do —·—; kukurudza od 19·— do 21·60; tatarka od 17·50 do 19·20; groch 21·— do 32·—; fasola od 25·— do 48·—; soczewica od 36·— do 40·—; wyka od 21·50 do 23·—; siano zwyczajne od 8·60 do 10·60; koniczyna pastewna od 13·— do 14·—; słoma od 5·50 do 6·50; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86·—; koniczyna nasienna czerwona od 120·— do 140·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 80·— do 90·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·50 do 8·50; jaja za kopę 8·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·60; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·22 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —·— —·—

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 3 maja.

Tendencya w dalszym ciągu ożywiona przy miernem zaofiarowaniu i chęci kupna, z tej przyczyny obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (76/79 kg. od K 11·60 do 11·95; węgierską nową (77/80) od —·— do —·—: żyto dworskie (68/73 kg.) od 9·90 do 10·65; żyto targowe od 0·— do 0·—; jęczmień 9·10 do 9·65; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do —·—; owies 9·60 do 10·20; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę węgierską nową 0·— do 0·— K.; kukurudzę rosyjską nową 10·50 do 10·75; groch Victoria od 14·— do 16·—; groch zwykły od 10·50 do 11·75; gr[illegible]stewny od 9·25 do 9·75; rzepak zimowy od 0·— do 0·—; otręby pszenne od 8·20 do 8·25; otręby żytnie od 8·25 do 8·30; omieciny od 8·50 do 8·90; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·75 do 4·25; ziemniaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 maja.

Wczorajsza uroczystość 3 maja we Lwowie odbyła się wśród przepięknej pogody. Ofiarność publiczności na T. S. L. była znaczna. Jak już donieśliśmy, na ścianie ratusza odsłonięto tablicę pamiątkową. Tekst wyryty na ciemnym marmurze jest następujący:

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU
Ten kamień ku wieczystej pamięci otrzymał:
Przyczyn upadku Ojczyzny znawca
Co wskazał drogi ratowania państwowego bytu
WIELKI REFORMATOR
przez narodową oświatę i szkolnictwo
sprawiedliwość społeczną i demokracyę
przywrócenie praw miastom
powołanie ludu do obywatelstwa
reformę praw zasadniczych państwa
Duchowy przewódca Czteroletniego Sejmu,
KONSTYTUCYI 3-go MAJA
główny twórca.
W walce o odzyskanie niepodległości
narodowych sił organizator
w pracy nad Odrodzeniem we wszystkich dziedzinach wielki przodownik
HUGO KOŁŁĄTAJ
1750—1812
w dowód wzrastającej czci i wdzięczności narodu
od
MIASTA LWOWA
— 1912 —

Ofiara „Titanica". Na „Titanicu" zginął między innemi ukończony słuchacz wydziału budowy maszyn z politechniki lwowskiej Karol Thil, pochodzący z Litwy.

Ucieczka eskontera. Kantor Horowitza, który, jak już donieśliśmy, zbiegłego ze Lwowa, został policyjnie zamknięty; kasę i biurka opieczętowano. Za zbiegiem wysłano listy gończe. We środę widziano jeszcze Horowitza we Lwowie. Szkoda, wyrządzona przez Horowitza kilku kantorom i kupcom, wynosi około 150.000 koron. Oszczędności, powierzone przez prywatne osoby Horowitzowi, są stracone.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Cnotliwa Barbara"; wieczór: „Pięciu z Frankfurtu".
W poniedziałek: „Ulubieniec kobiet".
We wtorek: „Aida".
We środę: „Aida".
We czwartek: „W gołębniku" Ign. Nikorowicza.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Pamięci Hugona Kołłątaja** poświęcił „Przewodnik oświatowy", organ T. S. L. ostatni swój zeszyt za kwiecień i maj b. r. Znajdujemy tam bardzo interesujące materyały i przyczynki do życia i działalności wielkiego twórcy konstytucyi. Na wstępie znajduje życiorys Kołłątaja według najnowszych badań i źródeł, skreślony przez prof. dra T. Grabowskiego. „Hugo Kołłątaj", próba syntezy, myśl na rocznicę zgonu przez Michała Sokolnickiego. Ze „Smutków" Kołłątaja. Kołłątaj o edukacyi kobiet. Wyjątki ze spuścizny Kołłątajowskiej. Myśli i uwagi Kołłątaja. Z literatury o Kołłątaju. Całość przedstawia się bardzo ciekawie, pracowicie i jest pięknym wyrazem hołdu, złożonym pamięci Kołłątaja w stulecie jego śmierci przez poważną naszą instytucyę oświatową.

— **Aleksander Jabłonowski.** „Pisma". Tom V. Słowiańszczyzna południowa oraz Wołosza i Albania. Warszawa. E. Wende i Ska. 1912.

Zbiorowego wydawnictwa „Pism" znakomitego historyka i badacza przeszłości tom piąty obejmuje prace, dotyczące Słowiańszczyzny południowej i ludów słowiańskich półwyspu bałkańskiego. Są one owocem wycieczek autora na Bałkan, przedsiębranych w celach naukowych w latach 1860, 1870, 1872 i 1875.

W formie żywych i barwnych wrażeń z podróży odsłania w ostatniej pracy autor rozmaitość stosunków politycznych i społecznych, etnicznych, religijnych i kulturalnych Słowiańszczyzny południowej, kreśli plastyczny obraz ludzi i kraju, wiary i obyczaju. Książka Aleksandra Jabłonowskiego znakomite oddać może usługi w oryentowaniu się wśród spraw dotyczących Słowiańszczyzny południowej i posiada wiele cennego, pierwszorzędnego materyału naukowego, stanowiącego niepośledni przyczynek do poznania i zrozumienia licznych osobliwości kultury ludów bałkańskich.

— **Ferdynand Hoesick:** „Chopiniana". Warszawa 1912.

W poszukiwaniach swoich nad wielką monografią o Chopinie, z której niebawem obszerniej zdamy sprawę, znalazł p. Hoesick w Paryżu i w kraju obfity zapas materyałów do życiorysu Chopina i nieznanych jego listów pisanych przez wielkiego naszego muzyka i do niego przez rozmaite osobistości współczesne.

Listy te, wśród których znajduje się 218 pisanych przez samego Chopina, są niesłychanie interesujące i mają jako materyał do jego życiorysu pierwszorzędne znaczenie. Kreślone z niezwykłą prostotą i szlachetną naiwnością w różnych chwilach życia, charakteryzują przedziwnie umysł i duszę mistrza. Charakterystykę tę uzupełnia szczęśliwie korespondencya jego przyjaciół oraz przypiski pani George Sand i bileciki jej córki pani Solange Clesinger. Całość zbioru czyta się z wielkiem zajęciem jak powieść romantyczną o tle realistycznem, pełnem smutnej prawdy. Wydawca korespondencyi opatruje ją objaśnieniami rzeczowemi, przeważnie ściśłemi, a świadczącemi o poważnem i pilnem owładnięciu materyałem biograficznym, zaciemnionych nieraz mgłą legendarnych uprzedzeń.

— **„Wisły"**, nowego tygodnika illustrowanego, numer 4, opuścił prasę i przynosi następujące artykuły: „Literatura a społeczeństwo". Gabryela Zapolska: „Ósma klasa", paszkwil. (Dok.) Jan Pietrzycki: „Konterfekty", „Wachlarz prababki" (wiersze). Maciej Wierzbiński: „Małżeństwo na próbę", powieść, (c. d.) Ferdyn. Hoesick: „Nieznane wiersze niemieckie M. Gawalewicza". K. Iłłakowicz: „Wędrowiec" — (wiersz). K. Bartoszewicz: „Luźne kartki", felieton tygodniowy. Sprawozdania z teatrów, muzyki i literatury. Bibliografia. Nekrologia. W dziale illustracyjnym: Studyum Rzegocińskiego, barwne kompozycye Stachiewicza i Wojciecha Kossaka [illegible] zimie" St. Kamockiego. Całość zeszytu [illegible]względem aktualności, jak i części a[illegible]edstawia się bardzo wytwornie.

— „[illegible]ka popularna". Piszą nam z Wiednia: Właśnie pojawił się czwarty zeszyt tego wydawnictwa, który zawiera dalszy ciąg gruntownej pracy p. A. Nowickiego „O historyi konstytucyi austryackiej" i doskonałą nowelkę p. t. „I w małżeństwie można znaleść szczęście". W stosunkowo krótkim czasie wydawnictwo to zdobyło sobie uznanie szerokich kół i znaczną ilość czytelników. Adres wydawnictwa: Wiedeń III, Reisnerstrasse 38.

— **„O konstytucyi 3 Maja"**, rzecz przeznaczona przez komitet obchodowy na odczyty, które odbędą się we wszystkich dzielnicach Lwowa, wyszła w nakładzie Towarzystwa imienia Skargi we Lwowie.

Proces hr. Ronikiera.

(Sprawozdanie „Nowej Reformy".)

Warszawa, 3 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu mówił w dalszym ciągu obrońca hr. Ronikiera adw. Bobriszczew-Puszkin. Po dłuższej i wyczerpującej krytyce śledztwa pierwiastkowego, które, zdaniem obrońcy, było prowadzone z pogwałceniem najelementarniejszych wymagań prawnych, Bobriszczew-Puszkin rysuje przypuszczalny obraz zabójstwa ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Zdaniem jego, mordu mogli dokonać tylko szantażyści z otoczenia właściciela pokojów umeblowanych Zawadzkiego, który dorobił się majątku na nierządzie. Szantażyści, dowiedziawszy się, że w pokojach bywa młody uczeń, syn bogatych rodziców, postanowili wymusić większą sumę pieniędzy. W oznaczonym dniu, w którym kazano przynieść ś. p. Stanisławowi pieniądze, przy pomocy kobiety, w czasie sceny erotycznej, napadnięto na ś. p. Stanisława.

Następnie przemawiał drugi obrońca hr. Ronikiera adw. Makowski. Mowę swą zześrodkowuje obrońca na dwóch punktach: udowodnia alibi hr. Ronikiera i brak motywów do zbrodni. Mowa krótka, pełna jednak rzeczowych, silnych argumentów, wywiera poważne wrażenie nietylko na sali, ale i wśród licznie przybyłych na rozprawę sądowników.

Obrońca Zawadzkiego, adw. Korwin-Piotrowski, wygłasza dłuższe przemówienie wśród nieustannych wybuchów śmiechów na sali. — Przewodniczący raz po raz zwraca mowcy uwagę, żeby używał mniej jaskrawych dowcipów, gdyż to nie licuje z powagą sali, a tem bardziej sprawy. — Piotrowski oświadcza, że nie będzie więcej napadał na Ronikiera, gdyż oskarżony podjął rękawicę, rzuconą przez obrońcę i przyznał się do kupienia dywanów. To jednak obrońca Piotrowski stwierdza, że o ile dawniej myślał, że Ronikier dokonał zabójstwa w unie sieniu, to obecnie nie waha się ani na chwilę powiedzieć, że oskarżony dokonał mordu z premedytacyą. W silnych słowach napada Korwin-Piotrowski na Bobriszczewa-Puszkina, zarzucając mu brak taktu. Bobriszczew-Puszkin, zdaniem mowcy, miał obrazić wszystkich adwokatów polskich, zarzucając fałsz świadkowi adwokatowi Pepłowskiemu, który, jak wiadomo, zeznał, że że po siedmiu latach niewidzenia Ronikiera, jadąc dorożką ulicą Marszałkowską, poznał Ronikiera.

W obronie klienta swego Zawadzkiego, adw.

Korwin-Piotrowski wypowiedział zaledwie kilka zdań. — W sobotę przemawiać będzie Ettinger, drugi obrońca Zawadzkiego. O ile po replice obrony i oskarżenia hr. Ronikier przemawiać będzie krótko, wyroku spodziewać się można w sobotę późnym wieczorem.

Po sesyi delegacyjnej.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 4 maja.)

Wiedeń. „N. Fr. Presse" krytykuje ubiegłą sesyę delegacyjną, w której okazało się, że między delegacyą austryacką a węgierską niema zupełnie żadnych serdecznych, a nawet przyjaznych stosunków.

Oba te ciała codziennie wzajemnie się atakowały, jak gdyby nie były ciałami reprezentacyjnemi tego samego państwa. Te doświadczenia z dualizmem nie zachęcają do tryalizmu, za którym kilku mowców w delegacyi austryackiej w sposób tak entuzyastyczny się oświadczyło. Wogóle delegacya austryacka zabrała się do rozwiązania różnych wielkich problemów, jak n. p. kwestyi chorwackiej i rozwiązania kwestyi południowo-słowiańskiej. Ponadto poseł Kozłowski, który, jako sprawozdawca budżetu wojskowego, należy do najwybitniejszych postaci w delegacyi, domagał się, aby Austrya postarała się, by w Rosyi panowały rzeczywiste stosunki parlamentarne, a nie pozorny konstytucyonalizm. Poseł Kozłowski sądził, że bez lepszego traktowania Polaków w Rosyi nie można mówić o zbliżeniu się Austryi do Rosyi. Austrya ma jednak tyle kłopotów u siebie, Polacy mają u siebie w Galicyi tyle kwestyj co rozwiązania, że nie powinni jeszcze powiększać zakresu swoich czynności. Zresztą niech poseł Kozłowski odpowie na pytanie: coby się miało stać, gdyby car nie zgodził się na to życzenie, które poseł Kozłowski wypowiedział. Czy Polakom w Warszawie lepiej się będzie powodzić, jeżeli między Austryą a Rosyą panować będzie rozłam?

Program dra Bilińskiego.

Wiedeń. Wczorajsze wywody wspólnego ministra skarbu Bilińskiego oraz przedłożony przez niego bardzo obszernie program zarządu w Bośni i Hercegowinie zostały przez całą delegacyę austryacką bardzo sympatycznie przyjęte. Przemówienia tego oczekiwano w kołach delegacyjnych z pewnem naprężeniem, ponieważ poprzedziła je mowa delegata Baernreithera, który przez jakiś czas uchodził za kandydata na wspólnego ministra skarbu. Delegaci przeto byli ciekawi tego pojedynku między Bilińskim a Baernreitherem. [illegible] blatt" stwierdza równie, że [illegible] Bilińskiego wywołały w dele[illegible]rdzo korzystne wrażenie. Widziano w tym programie owoc długoletniego i bogatego doświadczenia i wyniki prac polityka nowoczesnego. „Fremden-Blatt" również z wielkiem uznaniem podnosi w artykule wstępnym program, przedstawiony przez Bilińskiego.

Plany chrześcijańsko-społecznych.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 4 maja.)

Praga. „Narodne Listy" zamieszczają informacyę z Wiednia, która wyjaśnia poniekąd niezrozumiałe dotąd stanowisko Niemców narodowych w Wiedniu przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Niemcy narodowi przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej popierali wszędzie kandydatów chrześcijańsko-socyalnych w przeciwieństwie do ostatnich wyborów do Rady państwa, przy których narodowi Niemcy szli razem z wolnomyślnymi i z socyalistami. Według doniesienia „Narodnich Listów" przyszło między Związkiem niemiecko-narodowym a chrzecijańsko-socyalnym do porozumienia, opartego na następujących podstawach: Między obu partyami przychodzi do skutku umowa, co do wzajemnego popierania się przy wszystkich wyborach, a zatem i przy wyborach do Rady państwa. Oba stronnictwa mają poczynić starania w kierunku jak najrychlejszego rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów celem wzajemnego powiększenia stanu posiadania. Oba stronnictwa mają dążyć do obalenia gabinetu hr. Stuergkha i utworzenia gabinetu parlamentarnego, w którym oba te związki miałyby stanowczą przewagę. Sojusz ten zwraca się z jednej strony przeciw socyalistom, z drugiej strony przeciw Czechom i Słowianom wogóle.

Dr Weisskirchner ma zostać burmistrzem Wiednia, a na wypadek, gdyby obecny prezydent Izby posłów Sylvester wstąpił do gabinetu parlamentarnego, to prezydentem Izby posłów miałby zostać albo poseł Dobernigg lub poseł Stoelzl. Ponad to oba związki mają się starać o udaremnienie w sesyi letniej ustawy kanałowej i nalegać na uchwalenie budżetu normalnego na r. 1912, co będzie rzeczą niemożliwą i wywoła tylko wielkie komplikacye polityczne i parlamentarne.

Wiedeń. Korespondencya chrześc.-socyalna „Austria" zaprzecza doniesieniu „Nar. Listów" o kompromisie między Związkiem niemiecko-narodowym a partyą chrześc.-socyalną.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 4 maja.)

Fatalne położenie Włochów w Tripolisie.

Londyn. Dzienniki angielskie przynoszą obszerne sprawozdania o bardzo krytycznej sytuacyi Włochów w Tripolisie, gdzie panują teraz straszne upały, dochodzące do 40 stopni. Wobec braku wody upały te dają się straszliwie odczuwać i dają przedsmak zbliżającego się lata, które może się stać katastrofą dla armii włoskiej, tem bardziej, że Włosi nigdzie nie znajdują schronienia przed słońcem, ani cienia. Lasy palmowe, które rosły w oazach, w pobliżu Tripolisu, zostały przez samych Włochów wycięte, a w ten sposób sami Włosi pozbawili się cienia. Oazę Ainzara, którą Włosi z takim trudem zdobyli, musieli oni opuścić. (Obacz artykuł „Z wojny włosko-tureckiej"). W obecnej bowiem porze panuje tam silnie malarya. Równocześnie Włosi musieli zaniechać budowy kolei, którą w oazie Ainzara budowali, ponieważ Arabowie ciągle ją niszczyli i zabierali materyały budowlane. W każdym razie Włosi będą musieli odroczyć akcyę wojenną w Tripolisie do jesieni.

Uwięzieni w skarbcu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 4 maja.)

Praga. W strasznem położeniu znajdują się dwaj urzędnicy centralnego Banku niemieckich kas oszczędności, którzy wczoraj wobec kilku urzędników zagranicznych instytucyj finansowych chcieli przedstawić nowe urządzenie skarbca pancernego. — Obaj urzędnicy Schmid i Bauer weszli do skarba, a trzeci urzędnik, który pokazywał konstrukcyę, opuścił skarbiec i przez zapomnienie zamknął drzwi, zamykając znajdujących się w kasie dwóch urzędników. Niebawem urzędnik ów przypomniał sobie, że w skarbcu znajdują się dwaj jego koledzy, było jednak zapóźno. Drzwi nie można było otworzyć. Zwrócono się zatem telegraficznie do firmy berlińskiej, która dostarczyła skarbca, po mechanika, który przybędzie za dwa dni. Przez ten cały czas urzędnicy będą musieli siedzieć w skarbcu. W ścianie skarbca wywiercono tymczasem otwór, aby umożliwić dopływ powietrza. Przez ten sam otwór podają im za pomocą węża gumowego płynne pokarmy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 4 maja.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego.

Wiedeń. Rusini domagają się, aby orędzie cesarskie, które ma przyrzec Rusinom uniwersytet, ukazało się przed głosowaniem nad ustawą wojskową, za którą Rusini tylko pod tym warunkiem będą głosować.

Koleje bośniackie.

Wiedeń. Na podstawie wyniku konferencyj miedzy ministrami wspólnymi w sprawach kolejowych bośniackich rozpocznie się jeszcze w b. r. budowa kolei z Szamac do Doboj i kolei Doboj-Sarajewo. Koleje te będą miały połączenie z kolejami węgierskie[illegible]. Równocześnie ma być rozpoczęta budowa [illegible] kolejowej Banjaluka-Jajce. Koszta budowy tych linij kolejowych mają być pokryte w stosunku kwoty, w jakiej Austrya i Węgry przyczyniają się do wspólnych wydatków.

Hr. Berchtold w Berlinie.

Berlin. Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold ma tu przybyć z końcem b. m., aby przedstawić się cesarzowi Wilhelmowi w charakterze ministra spraw zagranicznych.

Pościg za bandytami.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Garnier ma się znajdować w jednym z domów na przedmieściu Belle-ville, dokąd wysłano bardzo silne oddziały policyi.

Echa katastrofy „Titanica".

Londyn. Podróżny z „Titanica" Buckley zeznał przed komisyą śledczą, że oficerowie pozamykali drzwi od kajut, tak że wielu podróżnych nie mogło wydostać się na pokład i w ten sposób zginęło.

Wylew Missisipi.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że wylewy w stanie Louisiana przybierają katastrofalne rozmiary. Groble, znajdujące się w pobliżu Nowego Orleanu, są zagrożone.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 maja.

Strajk piekarski. Dzisiaj od g. 10 rano trwają układy między majstrami i strejkującymi robotnikami piekarskimi. Do g. 1 w południe pertraktacye nie dały jeszcze konkretnych rezultatów, tok jednak obrad idzie w kierunku porozumienia, tak, że bliskie zakończenie strajku jest już prawdopodobne.

O konfiskatę. (Z sali sądowej). Przed trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego stanął dziś dr Augustyn Wróblewski, redaktor dwu pism, mianowicie „Sprawy robotniczej" i „Przyrodniczego poglądu na świat i życie", upominając się o zniesienie konfiskaty paru artykułów w jego czasopismach. Prokuratorya skonfiskowała te artykuły częściowo lub w całości, gdyż dopatrzyła się w nich już to obrazy religii (§ 122), już to wyszydzania zarządzeń władzy, zdrady stanu i t. p.

Rozprawa zaczęła się o g. 9 rano. Przewodniczył radca Gułkowski, oskarżał prokurator dr Jendl, bronił dr Drobner. Rozprawa była bardzo interesująca, poruszano w niej bowiem cały szereg aktualnych dziś zagadnień socyalnych, filozoficznych i t. d. Nazwiska Haeckla, Nietzschego, naszego Trentowskiego i wielu innych myślicieli rozpierały poprostu salę sądową.

Rezultat ostateczny tej ciekawej dyskusyi był taki, że trybunał konfiskatę czasopism dra Wróblewskiego zatwierdził, a nadto dr Drobnerowi udzielił nagany za użycie podczas rozprawy słowa, podającego w wątpliwość kompetencyę prokuratoryi w wielu sprawach, podczas rozprawy podniesionych.

Trzeci Maja w Warszawie i Łodzi. Z Warszawy donoszą: Dzień Trzeciego Maja minął tu spokojnie, bez żadnych oznak manifestacyjnych. — W kościołach tylko zgromadziła się większa ilość ludzi. Młodzież ze szkół polskich w kościołach być nie mogła, wobec wyraźnego rozporządzenia władz policyjnych, grożącego zamknięciem tych szkół, których wychowańcy znajdą się w kościele. Na ulicach i w cyrkułach skonsygnowano silniejsze oddziały policyi, szczególniej w okolicach kościoła św. Krzyża, gdzie wobec odpustu, odbywającego się w tym kościele, spodziewano się manifestacyi.

Z Łodzi donoszą: Z powodu dnia Trzeciego Maja, na ulicach i w pobliżu kościoła rozstawiono silne oddziały policyi. W spichlerzu przy ul. Rakocimskiej w czasie zarządzonej rewizyi znaleziono 7 tysięcy proklamacyj, wzywających do świętowania dnia Trzeciego Maja.

Rabin prowokatorem. Pisma warszawskie donoszą, że były członek ochrany Leonidas Mienszikow ogłosił rewelacyjne dokumenty, że rabin z Kowna, wypuszczony z więzienia, w którym przesiadywał za należenie do żydowskiej rewolucyjnej partyi „Bund", trudni się prowokatorstwem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 3 maja 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·50 497·50

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— —, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 98·25 98·75. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 92·25 91·75. 4½-prc. Listy zastawne Banku krajowego 98·50 99·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 92·50 93·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 97·50 98·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·— 96·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·— 91·75. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 98·50 99·50 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 92·50 93·50 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·— 90·—. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·— 98·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 89·— 89·50.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·85. Renta majowa 89·70. Renta koronowe węgierska 89·25. Akcye austr. zakł. kred. 645·75. Akcye węg. zakł. kred. 843·50. Akcye Angiobanku 329·50; Akcye Unionbanku 618·50. Akcye Bankvereinu 532·25. Akcye Landerbanku 530·—. Akcye kolei państwowych 744·75. Lombardy 109·25. Akcye fabryki broni 935·—. Akcye tytoniowe 337·—. Alpiny 964·—. Rima-Muranyi 760·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2955·—. Losy tureckie 246·—. Rubie 254·50. Skoda 730·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 4 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·87. Tow dyskontowe 186·87.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 4 maja.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·95 rb.; 4-proc. listy ziemskie 88·50 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 93·05 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·80 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·05 rub.; 4½-prc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 422·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 436·50 rb.; Cukrownie 315·— rb.; Starachowice 269·50 rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 128·—; Rudzki nowe 131·50 rb.; Zawiercie 293.— rb.; Żyrardów 285·— rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.: Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·34½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 maja. — Targ zbożowy.

Pszenica na maj 11·86 do 11·85; pszenica na październik 11·27 do 11·28; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik od 9·59 do 9·60; owies na maj od —·— do —·—; owies na październik 9·14 do 9·15; kukurudza na maj 9·31 do 9·32; kukurudza na lipiec 9·20 do 9·21; kukurudza na sierpień 9·19 do 9·20; rzepak na sierpień 17·35 do 17·36.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stale pięknie.

ARKADIJ AWIERCZENKO.

Rewolucyonista.

Humoreska.

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy do Kutlajewych przyszedł Pticyn. Głowa rodziny Kutlajewych był urzędnikiem i zwano go Izydorem Konyczem, a Pticyna nazywano powszechnie Wasieńką.

Pticyn przyszedł wystrojony w smoking i lakierowane buciki, z gwałtownie błyszczącym cylindrem w ręku.

— A! — wykrzyknął wesoło Kutlajew, rozpościerając powitalnie ręce. — Wasieńka! Chrystus zmartwychwstał!

— Dzień dobry — grzecznie ukłonił się Pticyn. — Przepraszam, ale ja się nie „chrystosuję“ *)...

— Dlaczego, Wasieńka? — kokieteryjnie, przechyliwszy głowę na bok, zapytała żona Kutlajewa.

Wasieńka przywitał się z nią, ukłonił się siedzącej w kącie starej ciotce, siadł na podsunięte krzesło i, wachlując się chusteczką, powiedział:

— Widzicie państwo... Ja uważam ten zwyczaj za przeżytek. W nim, państwo darują, brak logiki. Będziemy rozumować tak: dlaczego znajomi całują się przy spotkaniu na Wielkanoc, a nie całują się na Boże Narodzenie? Państwo naturalnie, odpowiecie mi, że Wielkanoc, — to święto miłości, tryumfu i radości. Dobrze. W takim razie — pytam ja was — a Boże narodzenie, czemże jest gorsze? Czem ono jest mniejsze w radości i tryumfie? A i wogóle: ja pojmuję pocałunek jako akt fizycznego pociągu jednej płci do drugiej, co już naturalnie jest zwykłem wymaganiem natury. A przecież, przyznacie państwo sami, wskazanych przeze mnie pierwiastków we wielkanocnym pocałunku niema? Wszak niema?

Żona Kutlajewa kiwnęła parę razy głową i westchnęła. Mąż powiedział:

— Bodaj, że to i racya.

— Naturalnie, zupełna racya!

Wasieńka mówił poważnie, wyszukując wyrażenia, zaokrąglając okresy i bacznie zwracając się do rozmówcy, gdy ten podawał mu replikę, wysłuchiwał go uważnie i natychmiast dawał jasną, dokładnie sformułowaną odpowiedź.

— Jednakże — zauważyła pani Kutlajewa — ja jestem zdania, że w tej radości, w tych pocałunkach i przyjacielskich uściskach jest coś wiosennego.

— Dobrze — solidnie, składając ręce na piersiach, zgodził się Wasieńka. — Dobrze. Ale jeżeli to tak, — to dlaczego nie całować się w lipcu albo w sierpniu?

— Co pan mówi! — oburzyła się Kutlajewa. — Jakże można?

— Otóż to. Należy, jak można najdalej odchodzić od naszej zatęchłej tradycyi, od tego wszystkiego, co „wszyscy robią“.

— Jednakże — zauważył Kutlajew — ot naprzykład ty, Wasieńka, z wizytą przyszedłeś?

Wasieńka podniósł się nieco z miejsca.

— Mogę i odejść, jeżeli moje odwiedziny państwu się nie podobają...

— Co pan, co pan znowu! Jak panu nie wstyd?... My jesteśmy bardzo radzi! Ja tylko do tego mówię, że wizyty także są tradycyą.

— A tak, najbanalniejszą, nikomu niepotrzebną tradycyą! I dlatego właśnie ja postanowiłem chodzić wszędzie i oświadczać publicznie i głośno: Panowie! Porzućcie ten głupi i męczący zwyczaj! Stańcie ponad tem! Dążcie do stania się nad-ludźmi!

— Pije pan wódkę — zapytał Kutlajew.

— Co? Jaką wódkę? A, wódkę. No, kieliszeczek ja, naturalnie, wypiję, ale nie dlatego, że to jakieś tam święto, a prosto dlatego — że niewielka ilość alkoholu mi nie zaszkodzi.

Kutlajew nalał dwa kieliszki wódki, a żona jego powiedziała:

— Jeżeli pan, Wasieńko, pije to na czczo, to ja dam panu najpierw kawałek święconej babki. Chce pan?

Wasieńka nagle i surowo zwrócił się do gospodyni:

— Nie, Natalio Pawłówno, nie chcę! Nie, nie chcę! Niech pani przyzna sama — po co? Co się zmieni w naszem przyszłem życiu od tego, że ja zjem ten kawałek żółtej słodkiej bułki, a nie tamten? Że pani da mi właśnie ten, który był pokropiony przez duchownego? Po co to? A i wogóle babka.. Dlaczego pani mnie nią nie częstowała, kiedy byłem u państwa w grudniu? Dlaczego mnie ma się chcieć jej teraz, a wtedy nie? Niech pani przyzna sama, że to dziwne!

— Ale rzuć-że pan tę swoją filozofię, — klepnął go po plecach gospodarz. — Za pańskie zdrowie!

— Co tu ma do rzeczy zdrowie, — skrzywił się Pticin. — Prosto, chce się i mnie i panu wypić — więc pijemy.

— A babki naszej pan spróbuje? — spytała nieśmiało gospodyni.

— Z zasady nie spróbuję, szanowna Natalio Pawłówno. — Ot w sierpniu będą imieniny córki państwa — wtedy zjem. A jeść ją teraz, pani samą przyzna, byłoby ordynarne.

Wasieńka obwiódł oczami stół i spojrzenie jego zatrzymało się na wysokiej babce, uwieńczonej trzema różami i czekoladowym barankiem z małą zieloną chorągiewką.

Pani mi daruje, Natalio Pawłówno, ale... czy mogę być otwartym?

— Proszę — z obawą w głosie odpowiedziała gospodyni.

— Bo ja już jestem taki człowiek, że zawsze prawdę mówię prosto w oczy. To najlepsze, nieprawdaż? Niech pani powie: czy pani naprawdę myśli, że te cukrowe róże i ten baranek — na coś są potrzebne? Przecież smaku one babce nie dadzą, a...

— Ach, jakiż z pana krytyk — słabo uśmiechnęła się gospodyni. — Nie wiedziałałam nawet... Na każdą drobnostkę pan zwraca uwagę... To zrobione tak tylko dla piękności.

Pticyn uśmiechnął się gorzko. — Dla piękności... Piękno — to Rafael, Madonna, Velasquez jakiś! Venus z Milo! Państwo mi darują, ale ja to mówię, ponieważ uważam, żeście dobrzy, mądrzy ludzie i wiem, że się nie obrazicie... A jakież to piękno — baranek z Rynku za piętnaście kopiejek? Ani mojego estetycznego, ani moralnego uczucia taka pozbawiona smaku zadowolnić nie może.

— Cha-cha — zaśmiał się Kutlajew — nie myślałem, że nieboszczyk Paweł Jegorycz takiego będzie miał mądrego syna. No-no, Wasieńko! Pal je licho zresztą, baranki... Ot by jeszcze kieliszeczek! Czerwonem jajeczkiem pan zakąsi, albo kawałkiem prosięcia.

Wasieńka się zachmurzył: — Niech pan pozwoli być ze sobą otwartym: Pan je dla smaku pofarbował, czy dla ozdoby?

— A licho je wie — dlaczego. Wziąłem i pofarbowałem.

— Zdaje mi się, że farba, którą je pofarbowano, nie nieszkodliwa. W takim razie ja poproszę panią, najlepsza Natalio Pawłówno, o zwykłe, białe jajko. Ono prawda, nie tak jaśniejo, ale wszak ja na nie patrzeć nie będę.

Pticyn długo jadł w milczeniu, opuściwszy głowę i o czemś myśląc.

— Prosię także — przemówił wreszcie, kiwając z wyrzutem swoją czarną, chudą, kościstą głową. — Przecież, jeżeli farbowane jedzenie jest piękne, to dlaczego nie pofarbować i prosięcia na błękitno albo pobronzować go złotym proszkiem. A jednak tego nie robią. Prawda, wsunięto mu niewiadomo po co w zęby kawałek pietruszki, ale, tak mi się zdaje, tem się nikt zachwycać nie będzie.

— Że też chce się panu, Wasieńka, tak we wszystkiem wynajdować złe strony — nerwowo przerwał mu gospodarz. — A więc — wsunięto, a więc — prosię! Trzeba przecież czemś wielkie święto zaznaczyć...

— Tak, tak — pokiwał głową Wasieńka. — Przypływ uczucia religijnego znamionuje się wtykaniem w paszczę martwego zwierzęcia pęczka zieleni... Logiczne to, ani słowa!

* * *

Do pokoju wpadł wyfryzowany, przeniknięty nawskróś świątecznym nastrojem blondyn, ukłonił się na wszystkie strony i radośnie, z całej siły płuc, wykrzyknął:

— Chrystus zmartwychwstał! Izydorze Konyczu, trzykrotnie! Natalio Pawłówno, trzykrotnie! Mój młody towarzyszu trzykr...

— Daruje pan, ja się nie całuję — powiedział stanowczo i znacząco Pticyn. — Zastarzały przeżytek. Forma bez treści...

— No-no, no-no — zaśpiewał młody blondyn. — A cmoknęlibyśmy się. Nie chce pan? Jak wola.

Przechyliwszy głowę na lewo i patrząc pełnemi wyrzutu oczami na nowo przybyłego, Pticyn zjadliwie zapytał:

— Wizyty pan składa?

Blondyn przechylił głowę na prawo i humorystycznie zapiszczał:

— Składam wizyty. Męczennik natury.

— Niech pan się czegoś napije.

— Z zachwytem w duszy! Boże mój! Jakie piękne jaja! I zieleniutkie i różowiutkie i liliowe!

— Panu się podobają? — ironicznie zapytał Pticyn. — A mnie, niech pan sobie wyobrazi, nie podobają się. To nie jest piękno wieczne... Wieczne piękno — to Rafael, Madonna... Sławny posąg Venus z Milo, znajdujący się w jednym z zagranicznych muzeów, — oto, co powinno się podobać.

— Eh, gdzie pan zajechał! — zaśmiał się młody człowiek i błagalnym głosem poprosił:

— Czy można zjeść liliowiutkie? Mnie bardzo się podoba liliowiutkie!

— Ależ, jakie pan tylko chce — gościnnie odezwała się gospodyni.

— Ciągłe samooszustwa w życiu — zahuczał ponuro Pticyn. — Uganiamy się za liliowemi jajkami i zapominamy, że wewnątrz są one takie same jak i czerwone, jak i białe... Ślepa ludzkość!

— Gdzie pan był na roratach — zapytała gospodyni.

— W dziesięciu miejscach! Latałem tu i tam jak wicher. Wesoło, jak Boga kocham! Radośnie! Dzwony dzwonią z całej siły! Dilim-bom! Bam-bam! To cieniutkie, to takie wielkie grube wujaszki! Hu-u, Hu-u!

— Piękno nie w tem, — powiedział Pticyn, uważnie, według swego zwyczaju, wysłuchawszy swego rozmówcy. — I nie w tem, że jeden kawałek metalu uderzając drugim kawałkiem metalu... I nie w tem, że jajka są czerwone i niebieskie... I nie w tem, że pan ma na surducie jedwabne klapy... Piękno — to Beethowen, symfonia jakaś... Katedra kolońska! Michał-Anioł! Ślepa ludzkość...

Gospodyni westchnęła i zwróciła się do blondyna:

— Niech pan siada! Czegóż pan stoi?

— Merci. Z przyjemnością — ukłonił się szarmancko reprezentant ślepej ludzkości.

Podszedł do stołu i siadł.

— Co pan robi! — wykrzyknął boleśnie i piskliwie Pticyn. — Pan usiadłeś na mój cylinder!

— Tak? zdziwił się blondyn. — Rzeczywiście!

Pticyn obracał w rękach spłaszczony, cały w głębokich załamaniach i składkach cylinder i ze łzami w głosie mówił:

— No, i co teraz robić! Siadł pan na cylinder. No i co mi teraz z niego przyjdzie... Kto pana prosił siadać na mój cylinder?!

— Ja niespodzianie, — usprawiedliwiał się blondyn, chowając w wąsy niepowstrzymaną ochotę do rozśmiania się. — Ależ to drobnostka. Można go wyprasować i nosić po dawnemu.

— Tak... — ze złością patrząc na blondyna, płaczliwie ciągnął Pticyn. — Niech pan sam nosi! Czyż można się w nim pokazać na ulicy?!

— Dlaczegóżby nie? — zaśmiał się blondyn. Piękno nie w tem. Piękno, to — Rembrandt, Ajwazowskij, Siemiradzki, Schiller jakiś... Madonna!

W oczach Pticyna błyszczały łzy wściekłości i obrazy.

— Wlazł... Prosto na kapelusz!

— Ślepa ludzkość, — śmiał się na całe gardło blondyn. — No, jeżeli go pan nie chce nosić, to ja panu za niego zapłacę. Dobrze?

Pticyn zacisnął wargi, wziął od blondyna piętnaście rubli i, z nikim się nie żegnając ponury wyszedł.

Prosię, trzymając w zębach pęczek zieleni, śmiało się bezdźwięcznym śmiechem.

*) W Rosyi jest zwyczaj, że na Wielkanoc przy spotkaniu znajomi, a nawet i nieznajomi, ze słowami „Chrystus zmartwychwstał“ całują się trzykrotnie i to się nazywa „Chrystos woschrest“.

Jeden lub dwa pokoje frontowe, z meblami, pościelą lub bez, na żądanie kuchnia wraz z naczyniem dla miejscowych lub przejezdnych, razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia. Ulica Wielopole l. 7. I piętro, na prawo. 2089 2 3

Willa w Rabce

5 minut od Zakładu, 7 pokoi, 2 kuchnie, werandy, **do wynajęcia**, na sezon w całości lub połowie. Zgłoszenia pod **B. F.** do agencyi dzienników pp. Hopcasa i Salomonowej, ul. Sławkowska 2 w Krakowie. 3796 3 3

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 50 h, białego nie plamiącego 70 h; 1 K 50 h, 3 K 00 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 2911 7 10

Na raty

J. Hirschberg w Krakowie

ul. św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu)

poleca swój powiększony, świeżo zaopatrzony skład w **towary bławatne**, jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry, materyałów na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych, oraz 2463 9 10

ubrań męskich i żakietów

po bardzo przystępnych cenach

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w orygin. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: M. Masłowski**, apt. pod barankiem; **H. Bartmański i Sp.**, apt. pod złotym słoniem. Reder, apt., ul. Karmelicka 23. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

3354 8 20

Wyborny miód

descrowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76**. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg pa...zk 12·80 K. 2510 24 (

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II., Praterstrasse 27, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 203 44 0

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy 2871 19 20

ASTMA

duszność wskutek kataru zmika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53,** Boulevard St. Martin, **Paris.** 290 31 36

Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 21 18 0

Ostrożność

przed naśladownictwami!

Jesteśmy jedynymi fabrykantami ulepszonych patentowanych oryg. Emmerychowskich

maszyn do palenia

kawy i wszelkich dodatków.



van Gülpen et Co.

Tow. budowy maszyn z ogr. p.

Wiedeń, IV/2, Trappelgasse 5/28.

2046 10 19

SALVATOR

obcasy gumowe



niezrównane w trwałości!

65 40 52

Wszędzie do nabycia!

Restauracyjne **Pokojowe**

Patent — nowość.



Zastępstwo lodowni prawdziwych **„drezdeńskich"**

MARKI

„Original-Eschebach"



3068 8 10

poleca firma

SALOMEA SATTLER, skład żel., Kraków, Stradom 18, róg. ul. Ditlowskiej.

Po cenach fabrycznych. Na składzie wielki wybór.

Tylko w oryg. paczkach. | Regestr. znak ochronny | Najwyborniejszy towar w świecie!!!

Wszędzie ulubiona

prawdziwa rosyjska herbata

przez najwyższy zatwierdzonego Towarz. ces. rosyjski rząd dla handlu herbatą

W. Wissotzky i Ska, Moskwa

której można dostać w każdym lepszym handlu.

Reprezentacya na Austro-Węgry: 409 25 25

BRÜDER LISSIANSKY

Wiedeń, VII., Seidengasse 32.

Roczny zbyt 21 milionów funtów. | Pełny wpłacony kapitał 10 milionów rb.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

ul. Jul. Dunajewskiego 3

założona dla Galicyi zachodniej przez

BANK KRAJOWY KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAKOWSKIEM.

Filia w Tarnowie, ul. Targowa 1.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym. — Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący oprocentowuje takowe po

$$4\frac{1}{2}\%$$

od następnego dnia po włożeniu. — Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Godziny urzędowe od 9—12½ przed południem i od 3—4½ po południu. W soboty jednorazowo od 9—2. 1354 4 11

Rei-Rei



łukowe lampy naftowe bez pociskania, bez knota

zaraz czynne od 250—1000 świec do oświetlania ulic, dworców kolejowych, fabryk, hal, podwórzy itd. 2790 8 10

Urządzenia całych zakładów miejskich.

V. Reiner & Co.

fabryka lamp

Kutná Hora (Kuttenberg) Czechy.

Rzetelni zastępcy okręgowi potrzebni.

Prospekty, kosztorysy zadarmo.

20.000 róż szlachetnych

Thea i Remontant, gatunków, które okazały się dobremi, jak sobie to tylko wyobrażać można, z 2-letniemi koronami:

pnie średnie	50— 80 ctm.	10 okazów	8 K,	100 okazów	70 K
„ wysokie	90—120 „	10 „	10 „	100 „	90 K
nadzw. wysokie	130—150 „	10 „	15 „	100 „	130 K
solitair	160—190 „	10 „	20 „	100 „	180 K
róże płaczące	200 ctm. i więcej	10 „	25 „	100 „	200 K

Na 1000 okazów 10% opust.

Niskie róże krzaczaste i piramidowe: 10 okazów 4 K, 100 okazów 30 K. Wysyła za zaliczką 2892 13 0

Fr. Spora

Klatovy (Klattau) Czechy.

Ważne dla każdego.

Pierwsza krajowa fabryka kufrów



trzcinowych neseserów, oraz wszelkich przyborów podróżnych. Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye w zakres ten wchodzące, poleca również wielki wybór pudeł na kapelusze

3797 5 5 **L. STORCH**

Kraków, ulica Gertrudy L. 15.

Filie: Rynek główny 8, dom p. Porębskiego i Grodzka 71

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170·10 koron. | Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132.157.999·19 koron — 422.589 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnemi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi: **Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski** lub z filii Towarzystwa: **Bielsko, ul. Główna L. 1.** 2223 4 0

Wiosna i lato 1912!!

Najnowsze płaszcze jedwabne etaminowe.

Raglany
Żakiety czarne
Płaszcze dla panienek

Kostyumy jedwabne, etaminowe, z surowego jedwabiu.

Kostyumy angielskie na jedwabiu od 30 K.

3710 2 5 Wykwintne oryginalne modele.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Au Bonheur des dames

Kraków, Floryańska l. 10.

FR. WIESNER

Chrudim (Czechy)

fabryka maszyn, odlewarnia żelaza, kotlarnia

wyrabia i dostarcza w jak najlepszem wykonaniu i po najniższych cenach

WAG

wagonowych, ciężarowych i automatycznych wszelkiego rodzaju i wszelkich systemów. Prawie wyłączny dostawca c. k. kolei państwowych. **Tarcze obrotowe dla wagonów i lokomotyw** wszelkich systemów i siły udźwigu. **Wodomierze** dla kotłowni. **Nowy specyalny** oddział budowy **urządzeń cukrowni** do fabryk cukru nieczyszczonego i rafineryj cukru. **Gorzelnie. Suszarnie cykoryi** najlepszych systemów. Zużycie najmniejszej ilości koksu. Największa sprawność. **Motory ssącogazowe i benzynowe. Transmisye** najnowszej konstrukcyi. **Kotły parowe** wszelkich systemów i wielkości. Odwiedziny inżynierów specyalistów, kosztorysy, projekty na żądanie zadarmo. 1994 11 16

„SILVANIA"

Biuro sprzedaży lasów i drzewa w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252,** zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich.

Poszukuje każdego czasu do kupna większych i mniejszych kompleksów leśnych, każdej ilości desek i innych materyałów drzewnych

Agencya Majątków Ziemskich.

343 33 0

AUSTRYACKI LLOYD, TRYEST.



Podróże dla przyjemności

parowcem

„THALIA"

VII. „Na Północ". Od 24 maja do 24 czerwca (Genua Ajaccio, Palermo, Tunis, Philippeville, Algier, Malaga, Gibraltar, Tanger, Kadyks, Lizbona, Bayonne dla **Biarritz,** Ryde na Wight, Ostenda, Amsterdam, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **760 K.**

VIII. „Pierwsza podróż na Północ". Od 28 czerwca do 12 lipca. (Hamburg, Odda, Loen, Merok, Naes, Drontheim, Molde, Aalesund, Balholmen, Gudvangen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **380 K.**

IX. „Druga podróż na Północ". Od 16 lipca do 9 sierpnia. (Hamburg, Odda, Loen, Merok, Raftsund, Tromsö, Hammerfest, Przylądek Północny, Lyngen, Tromsö, Svartisen, Torgatten, Drontheim, (Naes, Molde, Aalesund, Balholmen, Gudvangen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **600 K.**

X. „Trzecia podróż na Północ". Od 12 do 26 sierpnia (Hamburg, Bergen, Gudvangen, Balholmen, Aalesund, Molde, Naes, Drontheim, Merok, Hellesylt, Oie, Loen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **380 K.**

Wycieczki w okolice urządza Thos. Cook et Son, Wiedeń.

Połączenie ekspresowe Tryest—Aleksandrya. W każdą niedzielę z Tryestu. **Linia pospieszna Tryest—Shangai,** co miesiąc dnia 4 z Tryestu.

Wyjaśnienia i zapisy w **Krakowie: K. Gottlieb,** Rynek główny 17; we Lwowie: Pierwsze galic. przedsiębiorstwo podróży i przewozu, ul. Kościuszki 7. 3212 2 2

W Krynicy

willa o 5 pok... i ogródek **do sprzedania** Wiadomość: Bujański, Kraków, A-B. ...

Wolne posady

Filia austr. Towarzystwa ubezpieczeń przyjmie kilka osób zdolnych do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych. Wynagrodzenie: stała płaca i prowizya, ewent. dyety podczas podróży, a przy zadowalniającej czynności stabilizacya. Dokładne oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod „G. A. 6736" przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I, Seilerstätte 2. 3917 2 2

Zmiana Lokalu

M. Petzenbaum

Specyalny magazyn kuchennych mebli i przedpokojowych stylowych w wielkim wyborze, przeniesiony został na ulicę

45 Starowiślną 45

3466 7 10

Zadarmo

pomimo powszechnej

drożyzny

otrzyma każdy piękny przedmiot użytkowy, kto zamówi 5 kg. paczkę **żytniej kawy „Probat".** Paczka tylko 3·70 K opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką

„Probat"

daje jedynie bez dodatku drogiej kawy ziarnistej zdrową i smaczną kawę. Prawdziwa tylko w paczkach zamkniętych znakiem **„Probat"**

Bernsdorfer Getreide-Rösterei Bernatice (Bernsdorf) pod Trutnowem 25, Czechy 685 5 6

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie.

Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń III/1.**

Dostać można wszędzie

3169 5 26

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej



wysyłam dla reklamy, celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi, 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1912 z dzwonkowemi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami, z 3-letnią gwarancyą, w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95, używane rowery od K 40 w górę. Świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, węże K 3, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reperacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymiana starych rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II Untere Donaustrasse 23 B.** 1992 10 0

Wystawa powsz. St. Louis 1904. „Grand Prix".



Zastępca: [illegible] Kraków. 2972 4 12

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 tygrysie koce flanelowe, grube drap., tło nakrapiane ze szlakami w prążki, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051½, takiesame tło, 124 × 190 cm. mające, 2·60 K. Nr 2050 nadzwyczaj tanie koce do spania, szare drap., z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050½, takiesame w lepszej jakości, 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła wprost prywatnym za zaliczką lub po otrzymaniu należytości znana z zasobności światowa firma

c. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 655 (Czechy).

Katalog główny z 4000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. 914 5 1

Technik

z praktyką budowlaną i biurową, poszukuje zajęcia we Lwowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia pod L. S. 4097 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4097 1 3

Posada

pisarza gminnego wakuje w gminie Mszanie Dolnej. Petenci muzykalni mają pierwszeństwo. — Podania należy wnieść najdalej do 15 maja b. r. do Rady gminnej. 4094 1 3

Pension „Atlanta"

pokoje słoneczne z nowoczesnym komfortem urządzone na czas dłuższy i krótszy. Obiady w domu i na miasto. 4058 1 2

Śniadania od godziny 7-ej rano;
Obiady bardzo urozmaicone, menu codzień inne;
Na **podwieczorki** doskonałą kawę i domowe pieczywo; 4043 1 0
Kolacye o wielkim wyborze potraw — poleca

Kuchnia Jarska „Przyroda"
ulica św. Krzyża 7.

Wesoły.

Czy ze złotem, czy bez złota,
Zawszem żwawy i wesoły,
Piję wódkę „Spotykacz"
I wiodę życie hulaszcze. 6370

W realności

przy ul. Lubomirskiego l. 31 ... do wynajęcia od 1 czerwca mieszkanie z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, 2 klozetów; z 2 pokoi, kuchni i t. d. Oświetlenie elektryczne i gazowe. Wspólny telefon w domu do bezpłatnego użytku dla lokatorów. Widok na wielki ogród Lubomirskiego, dający powietrze odpowiednie dla zdrowia. Na 3 i 4 piętrze są mniejsze mieszkania po umiarkowanej cenie. Wiadomość tam w sklepie, lub u właściciela J. A. Melnika, ul. Karmelicka 11, parter, od 8—9 rano lub od 1—2 w południe w hotelu Londyńskim, Stradom 11. 4079 1 6

Potrzebne są zdolne

staniczarki i spódniczarki

za b. dobrem wynagrodzeniem, zaraz. Karmelicka 14, „Wanda". 3854 3 3

Prawnik z I roku

poszukuje biurowego zajęcia. Wiadomość J. Spiner, dla prawnika, Podgórze, św. Floryana 8. 4023 3 3

Guwernerki

na wsi poszukuje akademik pod przystępnemi warunkami. — **Jan Zdrów** poste restante **Kraków 3** (ul. Bracka). 4029 3 3

Zdolny

doświadczony agent z działu papierowego znajdzie zajęcie. Zgłoszenia od 5—6 po południu w Agencyi Dzienników, Sławkowska 2. 4084 2 2

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z 4000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. Pierwsza fabryka zegarów. Hanns Konrad, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 690 (Czechy). Niklowy kotwicowy zegarek remontoar 7 K. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Budzik niklowy 2·60 K. Skrzypce 4·80 K. Harmonijka 4·40 K. Rewolwer 5·50 K. Wyroby ze skóry, przedmioty do użytku domowego, wyroby ręczne, stalowe it.d., w bardzo obfitym wyborze na składzie. 932 3 3

Walne Zgromadzenie Tow. Zaliczkowego

w Mszanie Dolnej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 12 maja 1912 r. o godzinie 4 po południu** w sali Ochotniczej straży pożarnej z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911;
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Rozdział zysku;
5. Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej;
6. Wybór 3-ch członków Komisyi Rewizyjnej na r. 1912;
7. Wnioski.

Sekretarz. *Wice-Prezes.*
4098

Wyroby lwowskiej Fabryki TLEN — PERFUMY, mydła, kremy, pudry z najsłynniejszych fabryk. „GRACYA". WODA KOLOŃSKA krajowa i oryginalna. Perfumy i woda kolońska na wagę. SZAMPOO-TAROL do mycia głowy przeciw łupieżowi. GŁÓWNY SKŁAD MYDEŁ. PEROLINA i ROZPYLACZE do odkażania powietrza w pokojach. KULE, KIJE i kręgielki bilardowe.

Nowość PALATYN w różnych kolorach do farbowania materyi, koronek, jedwabiu etc. domowym sposobem. FARBY do PIÓR.

SZCZOTKI do wszelkich użytków. NOWOŚĆ .·. LAWA .·. proszek niezbędny w każdym domu do szorowania naczyń kuchennych. 4012 .·. 1 paczka 20 hal. .·.

NOWOŚĆ!! HANAKA .·. patentowana .·. nowowynaleziona SZCZOTKUJĄCO-WOSKUJĄCA maszyna do froterowania Cena K 24·— .·. Prospekta gratis. .·.

.·. SPORT .·. LAWN-TENNIS rakiety, piłki prasy do rakiet PIŁKI NOŻNE gry i zabawy towarzyskie RYBOŁOWSTWO .·. Aparaty gimnastyczne .·.

Nowość „GUMA" szmirgłowa z rączką do czyszczenia noży, widelców, łyżek, naczyń, etc. .·. po .·. 40 hal.

FARBY, olejne, pokostowe, gotowe do użytku, kleje, szelaki, i pędzle. LAKIER „PEF" firmy ZETZ & Co. do lakierowania drzwi, mebli, okien i podłóg. SPECYALNE LAKIERY, EMALIE i GLAZURY do podłóg. Najlepsza MASA francuska do froterowania PARKIET, ROSE i CIRINA podłóg. KULE i KRĘGLE ogrodowe.

Artykuły piwniczne pipy, węże gumowe, korki i czopy.

Polecają najtaniej:

.·. REIM i SPÓŁKA .·.

KRAKÓW, RYNEK 37, LINIA A-B.

GOŚCIEC REUMATYZM

ischias, skrofuły, cierpienia kości i stawów, wysięki, choroby kobiece leczą

KĄPIELE SOLANKOWE GOCZAŁKOWICE

pod Pszczyną (G. Śląsk), stacya kolei Wrocław-Dziedzice.
Naturalne zdroje solankowe, zawierające jod, brom i rad.
Wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia lecznicze.
3141 **Chirurg. lecznica i prywatna ochronka dla dzieci.** 2 2
Lekarze kąpielowi: Tajny radca san. **Kratzert** i radca san. **Dr Lasker.** Sezon od **1 maja do 30 września.** Wysyłka wody, zgęszczonych solanek, soli i mydła solankowego. Prospekty zadarmo przez wszystkie biura **Rudolfa Mossego** i Międzynarodowe publ. biuro ruchu, Berlin W. 8 pod Lipami 14 i **Zarząd kąpielowy.**

Baczność rolnicy!

przy MĄCZCE ŻUŻLOWEJ THOMASA

cytratowo rozpuszczalnej

ZE ZNAKIEM OCHRONNY[M] „KŁOS"

50% opustu frachtowego ważnego dla przesyłek do 15 maja b. r.

Specyalne bonifikacye!
K 18·— dla przesyłek do 24 maja
K 12·— dla przesyłek do 14 czerwca
za wagon 10.000 kgr.

i znacznie niższe ceny, niż te od 1 lipca 1912.

3946 1 12 Reprezentacya:

Józef Müntz we Lwowie

ul. Krasickich 10/F. Adres telegr. Müntz Lwów. Tel. 306.

M. Beyer i Ska

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca 3111 6 0

Nowości na sezon 1912

Koszule męskie z angielskich zefirów i z francuskich batystów. - Kalesony zefirowe, krótkie i długie.
— Fasony najświeższe. —

MORAWY **KĄPIELE**

LUHAČOVICE

urocze położenie. W ubiegłym roku było 7000 gości kąpielowych, 8000 turystów. Oddawna znane wody lecznicze. Alk. solne szczawy. Pastylki. 3826 2 6

Pięć halerzy kosztuje próbna dawka nutrygenu

t. j. tyle kosztuje karta korespondencyjna, którą można od nas zażądać zadarmo próbki nutrygenu, a nadto otrzymuje się zajmującą książkę, z której poznaje się główne zasady, jak się należy odżywiać. 4000 2 2

Słynny w świecie nutrygen, który dla swych zalet oddawna zwany jest królem środków żywności, składa się z najszlachetniejszych, do wzmocnienia ustroju służących materyj odżywczych, jego dobroć i bezwarunkową nieskazitelność potwierdza uniwersytetniony rozbiór chemiczny.

Dotąd w Austro-Węgrzech zużyto 250.000 dawek nutrygenu, co chyba najlepiej dowodzi niedoścignionej dobroci i wielkiego ulubienia tego środka odżywczego. Zażądać więc zadarmo próbki nutrygenu jak również **opłaconej, zadarmo,** należącej do tego zajmującej książki. To nadzwyczajne zaofiarowanie ma ważność tylko przez czas krótki.

Przedsiębiorstwo „Nutrigen" Budapeszt, VII., Erzsébetkörut 16, Abt. 156.

Służący

lat 29, z dobremi świadectwami z najlepszych domów, kawaler, poszukuje miejsca od 1-go czerwca. Zgłoszenia P. Salaterski, ul. św. Jana l. 15, Kraków. 4082 1 2

Do wynajęcia

zaraz 3 i 2 pokoje, przedp. i kuchnia, 1 pokój przedp. i kuchnia z wszelkim komfortem, przy ul. Smoleńskiej 35. Wiadomość na miejscu lub telefonem 2220. 4063 2 5

3 fiakierki

wraz z koncesyami, w Krakowie, są pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość pod **Nr 100** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4065 2 3

Firma N. Sprecher, skład nawozów sztucznych i maszyn w Podgórzu

poszukuje panny

(żydówki) do biura, w wieku 17—18 lat, znającej buchalteryę, stenografię, korespondencyę polską i niemiecką, conajmniej z jednoroczną praktyką biurową. 4039

Oferty uprasza się tylko listownie pod adresem **Natan Sprecher**, Kraków, ul. Mostowa 4.

W LOT

90 kor. **90 kor.**



podbiły świat nasze rowery Herbst. Rowery motorowe, maszyny do szycia, gramofony, zapalniczki, lampy kieszonkowe. Najtańsze źródło kupna przyborów rowerowych. Węże pocztowy od 3 kor., płaszcze 4·20 kor., płaszcze górskie 5·50 kor., lampy 2·30 kor., pompy 60 hal., siodła 3·90 kor., francuzy 40 hal., ręczki 30 hal., pedały 3 kor., łańcuszki 3 kor., dzwonki 35 hal. Wspaniały katalog 1911. JERZY HERBST, Wiedeń VI. Wieden, 6. dz. Mariahilferstrasse 1/0 głęb. parter. 4102 1 6

Obiady

z 3 dań po 1 koronie wydaje dom prywatny, na miejscu i do domów. Ul. św. Marka l. 20. III piętro, ostatnie drzwi na ganku. 4083 1 4

Skład węgla „Płomień"

ul. Pawia 10 (Nr tel. 2388)

dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych. 3676 6 15

Letniego mieszkania

poszukuje się dla dwu lub trzech osób (pożądane z całem utrzymaniem), w pobliżu lasu i rzeki, niedaleko od Krakowa. „Letnicy" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 4034 2 2



2723 40 0

Jan Kubrycht

eksport kawy i herbaty

PRAGA III.

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

Herbaty czarne aromatyczne:			
Wiesewky	1 Kg	K	4·50
Kongo	1 „	„	5·—
Souchong	1 „	„	6·—
Moning	1 „	„	7·—
Kawy niepalone, znakomite w smaku:			
Viktoria, silna	1 Kg	K	3·25
Kampinas l.wielkoziarnista	1 „	„	3·25
Jamajka, znakomita	1 „	„	3·40
Laquaira I, silna	1 „	„	3·50
Guatemala I-a	1 „	„	3·70
Ceylon I, aromatyczna	1 „	„	3·90

Wysyłkę herbaty od 1 Kg, Kawy od 5 Kg uskuteczniam do każdej stacyi pocztowej franko. 3959 1 10

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.
Proste, trwałe, pewne. - - - Najtańsze w użyciu.



Fabryka motorów 81 41 0
w państwie najstarsza osobliwa fabryka dwutaktowych motorów do ropy
Spółka komandytowa **BACHRICH & Co.**
Wiedeń, XX./16, Heiligenstädterstrasse 83/82

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowobromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czasie zimy. Wskazania: skrofuły, przymiot, wysięki, zwapnienie tętnic, choroby kości i stawów, cierpienia kobiece, reumatyzm i t. d. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. Stary hotel. Wspaniałe pomieszczenie. Poczta, telefon, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do 1 października. Naczelny lekarz Dr W. Klimek. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 4027 1 3

PIERZE



Znak „Austria" poleca się jako najszybciej
5 kg. 9·60 K, lepszych 12 K, białych 18 K, białych jak śnieg 30, 36 K, przewybornych 42, 48 K, dających zupełną i bardzo lekką pościel, a więc **wielkie pierzyny wraz z 2 poduszkami kosztują poczwarsy od 16 K.** Dostawa mozna tylko ...
D. SCHNURMACHERA, Taus 237 Czechy.
Próbki i cennik także gotowej pościeli zadarmo. Wysyłka opłacona, wolna od cła, za zaliczką.
3132 3 20

K 690.000

ogółem główna wygrana w
13 ciągnieniach na rok 13
Najbliższe trzy ciągnienia już dnia
15 maja 1912
podług kursu odsprzedać się dających
4 papierów losowych 4
kuponu gry austr. losu kredyt. ziemskiego I. emisyi
włosk. losu czerwonego krzyża
serbskiego państw. losu tytonlowego
losu Joszif (Dobrego serca).
Wszystkie 4 papiery razem gotówką około **193 K** lub na
50 [1/2] raty miesięcznej po 4·50 K
Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej na podstawie poświadczenia nabycia. już po pierwszej racie. — Zamówienia przekazem pocztowym.
WIEDEŃSKI DOM WYMIANY
ROBERT REITLER
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20. 4073 1 5

Pokój umeblowany, frontowy, z osobnem wejściem, może być z elektrycznem oświetleniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość: ulica Kołłątaja l. 3, II piętro, na prawo. 4106 1 3

Starszy pomocnik

z działu korzennego, kolonialnego, farb, artykułów budowlanych, szuka posady jako magazynier lub ekspedyent. Posadę objąć może 15 czerwca. Zgłoszenia Starszy pomocnik poste restante Kraków-Podwale. 4111 1 2

Piękna willa

w najzdrowszej dzielnicy Wielkiego Krakowa położona, z całym komfortem i dużym ogrodem do sprzedania. Zgłoszenia bez pośrednictwa do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, ulica św. Marka 21. 4090 1 2

Niemiec

potrzebny do korepetycyi. Zgłoszenia: Podzamcze 14, I p., drzwi na lewo. 4087 1 3

Na hipotekę

większej realności w Krakowie poszukuje się pożyczki 4000—6000 koron zaraz po bankowej. Zgłoszenia J. A. K poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4080 1 3

Dom

II piętrowy w Podgórzu w pobliżu nowego mostu, z wolnemi latami, bardzo dobrze się rentujący, jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Rentowny poste rest. Podgórze, za okazaniem kwitu inseratowego. 4104 1 4

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż przeniosłam biuro wszelkiej służby na **ulicę Kołłątaja l. 3**, które nadal prowadzić będę pod firmą: 4107 1 3 **Filipina.**

Dla kobiety jest interes do odstąpienia z powodu wyjazdu, dający rocznie 2000 K czystego zysku. Gotówka potrzebna do 3000 K. Zgłoszenia pod „Okazicie banknotu 100-koronowego serya 1035" poste restante **Kraków.** 4113 1 3

Elektromotor A. E. G.

pięciokonny 220 Volt, 1500 obrotów, z „anlaserem" i niezużywanym regenerowozem, za 400 koron. — Finkelstein, Lwów, Wybranowskiego. 4053 2 2

Kupuję meble, ..., ... sztony, oraz zwykłe meble, ... pianina, brom..., maszyny do szycia i ... rzeczy. Płacę gotówką. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep. Kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy. 4069 2 20

Absolwent

budowy maszyn szkoły przemysłowej lub politechniki, znajdzie natychmiast posadę. Wymagana doskonała biegłość w języku polskim i niemieckim. Oferty pod **R. R. R. 60** należy nadesłać do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 4049 2 3

Ucznia

do korzennego handlu przyjmie zaraz Adolf Borowy w Makowie. 3671 5 6

W celu matrymonialnym

poszukuje panny kawaler lat 29, urzędnik z płacą 1800 K. Posag odpowiedni pożądany — Łaskawe zgłoszenia z fotografią pod „Neotes 20" poste restante Kraków.

Urzędnik prywatny, kawaler, przystojny i dobrego charakteru, mający 3000 koron rocznego dochodu i przeszło tego kilka tysięcy koron depozytu w banku, pragnie się

ożenić

z uczciwą panną lub wdową wyznania katolickiego, w wieku od 23 do 30 lat, posiadającą odpowiedni majątek w gotówce albo nieruchomość, ewent. dobrze prosperujący interes. Zgłoszenia pod „Adonis" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4091 1 3

Szewc.

Rodzina polska, przdziertna, mieszkająca od 20 lat w Lozannie (Szwajcarya francuska), pragnie wziąć młodzieńca inteligentnego na terminatora. Obchodzonoby się z nim jak z nim jak z własnem dzieckiem. Zgłoszenia 0. 255 L. C. Oświszewski, Grande Cordonerie, Lausanne (Suisse). 4095 1 2

RAKI

smaczne, soczyste, z poręczeniem, że dojdą żywe, koszyk zawierający 12 raków na zupę 3·50 K, 60 raków na porcję 5·50 K, 60 raków olbrzymich 7·50 K, 40 raków b. wielkich solo 11 — K, L. Altneu, Podwołoczyska. 4072 1 5

Każda pani

znajdzie o mniej popłatny dochód boczny przez roboty ręczne. Robotę rozdaje się do wszystkich miejscowości. Prospekty z gotowemi wzorami za 20 h. markami: Emma Beck, Wiedeń, XX., Brigittenauerlände 30. 3736 1

Od 37 lat

niedoścignione pod względem doskonałości rowery

HELICAL-PREMIER

zajmują pierwsze miejsce na rynku światowym
Żądać zadarmo osobnego katalogu 1912!
Zastępcy:
Arnold Weissmann, Kraków,
Leon Blonder, Chrzanów,
S. Glanzberg, Tarnów. 3238 1 2

Nowo otworzony skład porcelany, szkła, lamp naftowych i elektrycznych

O. BLAU

Kraków, Rynek gł. 8, w podworcu.
Dla P. T. Restauratorów znaczny rabat.

poleca: tuzin herbacianek 96 h, lampy stołowe od K 1·30, serwis stołowy z wzorem niezmywalnym od K 12·50, jakoteż żarówki oszczędnościowe po najniższych cenach

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski